Nr. 157. We Lwowie, — Środa dnia 13. Lipca 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Péres 31, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 12. lipca.

Cesarz zabawi do 19. sierpnia w Ischl, poczem powróci do Wiednia i uda się z cesarzewiczem na wielkie manewry pod Nitrą.

Arcyksiążę Rudolf powraca dziś do Wiednia i uda się następnie do Francensbadu, do arcyksiężny Stefanii.

Ministrowie br. K a l n o k y, który był na kilkodniowym urlopie, i hr. B y l a n d t-R h e i d t powrócili do Wiednia. Natomiast wyjechał hr. T a a f f e d. 9. bm. do dóbr swych Nalżowa (Ellischau), dr. P r a ż a k zaś wyjechać ma d. 15. bm. na dłuższą kurację do Tyrolu.

Pol. Corr. dowiaduje się, iż ministerstwo wojny zawiadomiło wszystkie wojskowe komendy terytorjalne, iż każdy pułk kawalerji ma wysłać z dniem 1. sierpnia na piąty o k r e s ć w i c z e ń w o j s k o w y c h po 40 rezerwistów na przeciąg 28 dni.

Nad wydaniem n o w e j u s t a w y g ó r n i c z e j pracują od dawna sfery powołane do inicjatywy, ale przedłożenie projektu nie zdaje się jeszcze — według wiedeńskiego korespondenta *Czasu* — być tak bliskiem, jak to zapowiedziały niedawno telegramy prywatne. Galicyjscy nafciarze wyrazili już życzenie w r. 1886, w formalną uchwałę sejmową zamienione, aby §. 124. dzisiejszej ustawy został zniesiony. Paragraf ten przyznaje właścicielowi kopalni górniczej prawo, zabierać na użytek swej kopalni lub przynależność tej kopalni stanowiących zakładów hutniczych, wszelkie minerały, niezaliczone w ustawie górniczej do rzędu minerałów zastrzeżonych, bez wynagrodzenia właścicieli gruntu. Dalej orzeka ten paragraf, że jeżeli właściciel kopalni górniczej minerałów tych dla ruchu swoich robót nie używa, to winien oddać je właścicielowi gruntu do dyspozycji za zwrotem kosztów wydobycia, a właściciel gruntu ma się do czterech tygodni oświadczyć, czy z przysługującego mu prawa korzystać chce lub nie. Jeżeli właściciel gruntu nie chce korzystać z pomienionych minerałów, to przypadają one właścicielowi kopalni górniczej. Nafciarze galicyjscy obawiają się, żeby paragraf ten nie doprowadził kiedy do zajmowania minerałów żywicznych, w kopalni górniczej znalezionych. W ministerstwie rolnictwa nie podzielają tej obawy, bo badania wykazały, że w Galicji tylko bardzo rzadko znajdywane bywają minerały żywiczne razem z zastrzeżonemi. Dla takich rzadkich wyjątków ministerstwo rolnictwa nie myśli uchylać §. 124. mającego ważne ogólne znaczenie, a to tem mniej, ile że minerały żywiczne w Galicji mają już w osobnej ustawie ochronę prawną.

Urzędowy wykaz wyniku p o d a t k u a k c y z o w e g o z r. 1886. w całej monarchii przedstawia następujące cyfry (podane w nawiasie liczby dają porównanie z wynikiem z r. 1885):

W Austrji 97,140.056 zł. (+ 6 500.574 zł.), w krajach węgierskich bez Pogranicza 25.055 738 zł. (+ 332.603 zł.), na Pograniczu 110.193 zł. (— 49.907 zł.) — ogółem w całej monarchii 122,305.987 zł. (+ 6,783.270 zł.) W Bośnii i Hercegowinie 84.408 zł. (— 5.649 zł.). Wzrost przychodu wynosi przeto w Austrji 7·17 prc., we Węgrzech 1·34, a w całej monarchii 5·87 prc., ubytek zaś na Pograniczu 31·17 a w krajach okupowanych 6 27 prc. Z krajów korony węgierskiej przypada osobno na Kroację 142.515 zł. (— 119.289 zł., tj. 45·5 prc.).

W Austrji przypada 80,651.924 złr. (+ 6,269.442 zł., czyli 8·43 prc.) na prowincję, mającą 20,757.069 dusz ludności, a 16,488 132 zł. (+ 231.132 zł. czyli 1·42 prc.) na zamknięte miasta z ludnością 1,387.235 dusz. Tak więc miasta te obejmują tylko 6·27 prc. ogółu ludności, a dały 16·97 prc. z całego dochodu akcyzowego, prowincja zaś liczy 93·73 prc. ogółu ludności, a dała tylko 83.03 prc. ogólnego dochodu akcyzowego. Na prowincji przypada na jedną głowę 3 zł. 89 ct. podatku akcyzowego, a w miastach zamkniętych 11 zł. 88 ct.

Według *Berl. Tageblatt*, dr. M a c k e n z i e w zeszły czwartek ponownie zbadał krtań niemieckiego następcy tronu. Przebieg choroby zdaniem dr. Mackenziego jest jak najpomyślniejszy. Nie można dostrzedz przyrostu polipa ani nawet kongestji. Następca tronu odzyskał głos już prawie zupełnie i pozwolono mu dziennie już przeszło kwadrans głośno rozmawiać. Po dniach dziesięciu uda się na wyspę Wight.

Berliński dziennik urzędowy ogłasza dekret cesarski, zarządzający w 11 okręgach sądowych Lotaryngii oraz w sądzie handlowym w Metz, dalej w notarjatach u r z ę d o w a n i e w j ę z y k u n i e m i e c k i m.

Niemcy są pełni oburzenia na s z p i e g o s t w o francuskie, tymczasem włoski *Diritto*, mówiąc o procesie lipskim, oskarza rząd niemiecki, że zalewa Włochy szpiegami. Ledwo zbudowany zostanie jaki fort, a już zjawiają się szpiegi niemieckie, by zdjąć plan jego. Szpiegami tymi są częścią czynni, częścią urlopowani oficerowie. *Diritto* żąda energicznego wystąpienia przeciw owym domniemanym sprzymierzeńcom i przeciwko siatce intrygi, która całe Włochy oprzędła.

Z powodu r o j a l i s t y c z n y c h a g i t a c y j na wyspie Jersey przyszło na wczorajszem posiedzeniu paryskiej I z b y p o s ł ó w do burzliwych scen. Radykalny poseł Revillon interpelował rząd w tej sprawie i zarzucał mu, że popiera rojalistów. Zdaniem mowcy kokietowanie rządu z rojalistami stanowi właśnie powód, dla którego ludność zwraca się do jenerała Boulangera. Rouvier odrzekł, że Boulangera usunięto z powodu, iż nazwiska jego nadużywano do bezprawnych demonstracyj. Clemenceau wystąpił przeciw komedji przez ludność z Boulangerem wyprawionej, zarzucił jednak rządowi konspirowanie z nuncjuszem papieskim i z monarchistami; Boulanger cieszy się sympatjami jako ofiara prasy niemieckiej. Laisant twierdził, że rząd obecny utworzony jest pod presją antirepublikańską i pod presją mocarstw zagranicznych. Oburzony tem Rouvier zażądał przywołania mowcy do porządku, grożąc opuszczeniem sali. Floquet uczynił zadość temu żądaniu, a następnie przeszła Izba do porządku dziennego 362 głosami przeciw 162.

Sonn- u. Montags Ztg. zaprzecza na teraz rozesłanym z Belgradu wiadomościom o zachwianiu sie nowego g a b i n e t u s e r b s k i e g o, sama jednak dodaje z pewną skwapliwością, że jest na świecie bardzo dużo o wiele stalszych pozycyj, niż pozycja Risticza.

K a t k ó w ma być w istecie b a r d z o c h o r y m. Monachijska *Allg Ztg.* twierdzi, że do choroby jego przyłączyło się znacznie postradanie łask u cara. Katków używał dawniej wyłącznego przywileju, że przybywając do Gatczyny otrzymywał audjencję bez zwykłych formalności i starań. Tymczasem za ostatnim jego pobytem w Petersburgu nietylko że drzwi gabinetu cesarskiego nie czekały nań otwarte, ale gdy zażądał audjencji, nazwisko jego przekreślił sam car. Niełaskę tę miał głównie spowodować artykuł, w którym Katkow zarzucał trybunałowi wojskowemu niesprawiedliwość wyroku i tendencję polityczną, za co prokurator oskarzył go przed carem a Katków zmuszony był na podstawie prawa prasowego umieścić odwołanie tej zaczepki. Opowiadają nadto w Petersburgu, że ton dyktatorski, jaki przybierał redaktor, nietylko przykro dawał się uczuwać różnym sferom w stosunkach wewnętrznych, ale także narażał na kłopoty w polityce zagranicznej.

Sprawa bułgarska.

Co zrobią Bułgarowie? Sytuacja ich dzisiejsza nie jest do pozazdroszczenia. Cokolwiekbądźby zrobili — zawsze uderzą się jak o mur o nieprzepartą opozycję Rosji, która swoją teorją nielegalności wprowadziła całą sprawę bułgarską w zaklęte koło. Jakie wyjście z tego koła? Chyba akt gwałtu. Czy sobie Rosja życzy gwałtu, ażeby mieć powód do dalszej akcji w Bułgarji? Dziś są tylko dwie ewentualności możliwe: albo ks. Koburski przyjmie koronę bułgarską i pospieszy do Sofii celem objęcia rządów wbrew woli Rosji i innych mocarstw — albo podziękuje ostatecznie za wybór, a to wywoła w Bułgarji niewątpliwie ruch rewolucyjny w duchu republikańskim. I jedna, i druga ewentualność grozi poważnemi zawikłaniami, jeśli dyplomaci nie wynajdą jeszcze jakiegoś sposobu zażegnania ostateczności. Najmniej prawdopodobnem jest to, co pisze *Kreuz Ztg.*, iż Rosja pozostanie bierną, gdyby nawet proklamowaną została zupełna niezawisłość Bułgarji. Niemcy i Austrja zdaniem tego pisma konserwatystów niemieckich, nie dbają o Bułgarję, jak długo Rosja nie wystąpi zaczepnie.

Wszystkie pisma zajmują się wiele młodzieńczą osobą nowo-wybranego księcia bułgarskiego. Ks. Ferdynand z linii Sachsen-Coburg-Gotha, liczy obecnie 26 lat. Otrzymał bardzo staranne wychowanie najprzód w domu ojca, następnie w wiedeńskiem „Teresianum“, pod kierownictwem ówczesnego dyrektora Pawłowskiego. Szczególne zamiłowanie posiada do nauk przyrodniczych, mianowicie do ornitologii i botaniki. Książę ma być zresztą bardzo gruntownie i pod względem wojskowości wykształcony. Podobnie jak ojciec ks. August, poświęcił się on austrjackiej służbie wojskowej. Służył naprzemian w kawalerji i w piechocie, jako podporucznik, następnie przeszedł jako posiadający indygenat węgierski, w randze porucznika, do węgierskiej armii honwedów.

Nowego księcia bułgarskiego, łączą węzły pokrewieństwa z wieloma dworami europejskiemi. Jest on szwagrem arcyksiężnej Stefanii, synowcem angielskiej królowej Wiktorji, stryjecznym bratem króla portugalskiego, a przez tegoż spokrewniony z dworem włoskim, nadto spowinowacony z niemieckim domem cesarskim i brazylijskim cesarzem Don Pedrem, w końcu wnukiem francuskiego króla Filipa Ludwika, jako urodzony z księżniczki orleańskiej Klementyny. Przez Orleanów jest także spowinowacony z ks. Władysławową Czartoryską.

Po Orleanach odziedziczył ks. Ferdynand rysy; jest szczególniej do samego Ludwika Filipa podobnym. Średniego wzrostu, posiada orli nos Orleanów, włosy jasno-żółte, oko energiczne, zdradzające ducha, silną budowę ciała. W towarzystwie wiedeńskiem, jakoteż w gronie wojskowych kolegów, widziany bywa zawsze bardzo mile.

Szczególna przyjaźń łączy go z austrjackim następcą tronu, arcyksięciem Rudolfem, jako ornitologa z ornitologiem. Studjom ornitologicznym oddaje się bowiem z namiętnością. Posiada też znakomity zbiór ptaków, jeden z największych na świecie. Opowiadają, iż książę z niezrównanem zamiłowaniem karmi sam i pielęgnuje swoje ptactwo. Posiada jeszcze jedną pasję... zbiera kamey i drogocenne kamienie. Znające go osoby zapewniają, iż każdego czasu znaleść można w kieszeniach jego dyamenty, rubiny, szafiry itd.

Nowy książę bułgarski jest także bardzo pilnym czytelnikiem gazet. Bułgarję zna osobiście. Podróżując w r. 1882 po Europie, był także w Sofii, gdzie poznał kilku bułgarskich mężów stanu. W Sofii był gościem księcia Aleksandra, z którym łączy go przyjaźń osobista. W ostatnich miesiącach uczył się bardzo pilnie języka bułgarskiego.

W końcu zapisać należy krążącą w Wiedniu pogłoskę, według której ks. Ferdynand ma się starać o rękę arcyksiężniczki Walerji.

W sprawie cła od nafty.

Członek ministerjalnej ankiety naftowej, prof. Br. Pawlewski zamieścił w *Gazecie Lwowskiej* następujące sprawozdanie:

„Z rozporządzenia Wys. ministerjum skarbu zwołaną została na dzień 30. czerwca bieżącego roku do Wiednia ankieta, której zadaniem było wypracowanie instrukcji do badań olejów mineralnych zagranicznych na ich zdolność palenia się, po oczyszczeniu drogą zimną, chemiczną, bez uprzedniej destylacji.

W ankiecie tej brali udział, ze strony węgierskiej: br. Andreanszky i prof. Leon Liebermann, chemik, kierownik stacji doświadczalnej w Buda-Peszcie; ze strony austrjackiej: baron A. Jorkasch-Koch, prof. E. Meissl, kierownik stacji doświadczalnej w Wiedniu, i p. Wolfbaum adjunkt tejże stacji; ze strony galicyjskiej jako eksperta wysłało Wys. c. k. namiestnictwo niżej podpisanego prof. technologii chemicznej w szkole politechnicznej we Lwowie.

Według ostatniego postanowienia ministerjum skarbu, cło od olejów mineralnych wynosi, jak następuje:

1) Oleje mineralne surowe lub też oczyszczone, nadające się do oświetlenia, płacą złotem cło w ilości 10 zł. za 100 k.

2) Oleje mineralne surowe, czyszczone w jakikolwiek sposób, lecz z pominięciem destylacji, i niezdatne do palenia i oświetlenia, płacą złotem za 100 k. 2 złr., jeżeli okażą ciężar właściwy 0·830 lub wyższy.

3) Oleje mineralne surowe, nie nadatne do palenia i oświetlenia, po oczyszczeniu drogą zimną, chemiczną, bez destylacji jednak, posiadające ciężar właściwy niższy od 0·830, płacą cło w złocie 2 zł. 40 ct. za 100 k.

Według takiej normy oclenia, należało w każdym poszczególnym razie rozstrzygać, który z przywożonych w granice państwa olejów po chemicznem oczyszczeniu (bez destylacji) nadaje się do oświetlenia i palenia, który zaś nie. Dotychczasowe przepisy, dotyczące tego rozstrzygania, okazały się niepewnemi i niewystarczającemi.

Zwołana ankieta miała zatem podać instrukcję, według której rozstrzygnąć możnaby było, czy dany olej mineralny ma płacić 2 (resp. 2.40) czy też 10 zł. złotem.

Wezwani eksperci, jakowi biegli eksperci przeprowadzili szereg badań nad paleniem się olejów w zwykłych lampach bakuńskich, już bardzo rozpowszechnionych w Austrji, i dostarczanych głównie przez firmę R. Ditmara. Lampy takie we Lwowie istnieją w trzech wymiarach, a kosztują:

	bez postumentów	z postumentami
Nr. 5	45 ct.	90 ct.
Nr. 6	55 ct.	100 ct.
Nr. 11	65 ct.	110 ct.

i odznaczają się tylko wzmocnionym ciągiem powietrza.

Pierwszy szereg badań dotyczył mięszanin (sporządzonych przez profesora E. Meissla w stacji doświadczalnej przy instytucie weterynaryjnym, gdzie ankieta obradowała) nafty świetlnej, zatem destylatu oczyszczonego, z surowcem fiumańskim, który dawał:

benzyny	do 150°C	. .	3,0%
destylatu 150	do 300°C	. .	61.3%
	razem	. .	64.3% olejów świetlnych.

Z nafty zwykłej świetlnej i powyższego surowca otrzymano pięć następujących mięszanin:

1) 90 czystej nafty + 10 czystego surowca; suma olejów świetlnych = 96%.

2) 80 czystej nafty + 20 czystego surowca; suma olejów świetlnych = 93%.

3) 70 czystej nafty + 30 czystego surowca; suma olejów świetlnych = 90%.

4) 60 czystej nafty + 40 czystego surowca; suma olejów świetlnych = 86%.

5) 40 czystej nafty + 60 czystego surowca; suma olejów świetlnych = 80%.

Mięszaniny te kłócono z 5% ilością kwasu siarkowego o 66°B przez czas 5 minut następnie pozwalano odstawać się przez 18 do 24 godzin, zlewano od smoły i czyszczono 5% wodnika sodowego o 38°B, kłócąc z nim znów olej przez 5 minut i pozwalając mu odstać się przez 18 do 24 godzin, i dopiero je brano po odlaniu do prób palenia.

Jakkolwiek praktyka fabryczna okazuje, że dłuższe zetknięcie destylatu z kwasem siarkowym jest niekorzystnem dla nafty destylowanej, że ona przy dłuższem zetknięciu ciemnieje (coby wskazywało na pewne, jeszcze nie uchwycone zmiany w destylacie), że czas odstawania się smoły nie powinien w praktyce przekraczać 15 minut, że przy czyszczeniu wodnikiem sodowym najlepiej jest brać takowy o 16°B i że wreszcie destylat potrzeba wymywać jeszcze wodą — to jednak experci, nie będąc przekonani a priori, czy podobne reguły praktyki dadzą się zastosować i do mięszanin nafty z surowcem, lub do samego surowca, zgodzili się na prowadzenie prób według planu, naszkicowanego przez prof. Meissla.

Mięszaniny powyższe paliły się dobrze, jasno przez 2½ — 3 godziny, te zaś, które miały olejów świetlnych mniej niż 90%, po 3 godzinach zaczęły dawać słabsze światło i coraz mniejszym płonęły płomieniem. Mięszanina 1 i 2 paliła się wcale dobrze przez 6 godzin. Żadna mięszanina do końca prób nie dawała płomienia kopcącego. Po zagaszeniu, niektóre knoty były pokryte białemi plamkami, coby wskazywało na niedokładne w tym razie czyszczenie, na zostawanie sulfosoli lub wodnika sodowego w danych mięszaninach. Na ten fakt zwrócił uwagę expert galicyjski, utrzymując, że tu prowadzone czyszczenie jest mniej dokładnem, niż przy czyszczeniu, prowadzonem fabrycznie, że tu czynione próby z konieczności muszą wypaść mniej korzystnie.

Dodać przytem winienem, że mięszaniny z mniejszą ilością surowca czyszczą się dość dobrze co do barwy i nie wiele będą się różnić od barw zwykłych naft; mięszaniny z większą ilością surowca naturalnie są ciemne, lub ciemno zielone.

W podobny sposób przygotowano i oczyszczono mięszaniny nafty świetlnej i ciemnej smoły naftowej. Otrzymano sześć mięszanin, na których robiono próby palenia. Pierwsze mięszaniny po oczyszczeniu okazują się o wiele jaśniejsze, niż nawet pierwsze mięszaniny z poprzedniego szeregu. Mięszaniny te zawierały:

1) 99½ czystej nafty + ½ czystej smoły = 99½ prc. olejów świetlnych.

2) 99 czystej nafty + 1 czystej smoły = 99 prc. olejów świetlnych.

3) 97 czystej nafty + 3 czystej smoły = 97 prc. olejów świetlnych.

4) 95 czystej nafty + 5 czystej smoły = 95 prc. olejów świetlnych.

5) 90 czystej nafty + 10 czystej smoły = 90 proc. olejów świetlnych.

6) 85 czystej nafty + 15 czystej smoły = 85 prc. olejów świetlnych.

Mięszaniny te, po oczyszczeniu paliły się sumarycznie bardzo dobrze, niektóre z nich przez 4—6 godzin dawały płomień jasny, równy. Mięszanina ostatnia paliła się dobrze przez 2 godziny, poczem płomień zaczął się nieco zmniejszać. Żaden płomień nie kopcił; po zagaszeniu i tu spostrzegano na knotach białe plamy.

Na zasadzie tych prób możnaby już wyprowadzić wnioski co do instrukcji badań; ponieważ jednak poglądy i wymagania expertów w wielu razach bardzo się rozchodziły, przeto zaszła potrzeba jeszcze robienia dalszych prób.

Expert np. węgierski żądał przyjęcia czasu palenia 6—8 godzin i wymagał, aby cała masa olejów wypalała się do końca, na co experci inni nie przystali. Podpisany oświadczył, że do zawyrokowania, czy dany olej nadaje się do palenia, czy nie, wystarczy 1½, 2 godziny czasu; dr. Meissl oświadczył, że nawet, gdyby wypadło zmienić knot 2—3 razy, jeszcze i wtedy palenie takich olejów okazałoby się zyskownem i możliwem. Podpisany oparł się wymaganiu całkowitego wypalania się olejów, które nawet w zwykłych naftach świetlnych nie zawsze się osiąga, a w tych warunkach, nawet i przy zmianach knota, jest absolutnie niemożliwem. Przytem podpisany powtórnie położył nacisk na niedokładne czyszczenie sposobem laboratoryjnym, przez co próby z

---

13

OPIEKA KOZACZA.

Powieść ukraińska
PIOTRA JAXY BYKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Na to niespodziane wystąpienie, kozak zabaczywszy dotychczasowej podrzędnej swej roli względem „pannunci“, wyprostował się aż zda się pod obłoki, uderzył silną prawicą po kluczach wiszących mu u pasa, aż brzęk głuchy wydały, i odparł sucho, stanowczo:

— Nie dam!

— Jak ty śmiesz, chamie!... kiedy ja ci każę — szczeknęła ma charmante głosikiem rozwścieklonego mopsa.

— Bat'ko kazał, żebym ja tu jeden rozkazywał! — wypowiedział kozak spokojnie, ale takim jakimś głosem, że szambelan drgnął i silniej potarł brzuszek.

— Jaż cię tu nauczę, ty ladaco! — zawołała w pasji; mężowi zaś, który już teraz zgięty we dwoje brzuch oburącz chwycił, wydawała rozkazy po francusku:

— Dedorciu!... proszęż cię, dobądź ostatki twej zgniłej energii i weź tego łotra po swojemu, ale jak mię kochasz, nie oszczędzaj tego łajdaka, chociażbyś go zabił...

— Czego się kurczysz, czyś nie słyszał? — dodała groźniej, widząc, iż małżonek na rozkazy nie spieszy.

— Zaraz, zaraz, duszko ma charmante, tylko te przeklęte bóle, ale zaraz, natychmiast.

Nakoniec wyprostował się, a przystępując do kozaka, rzekł groźnie:

— Chodź ze mną, monszerku.

— Nie mam czasu, tu robota.

— Ale mam ci coś powiedzieć, monszerku.

— To mówcie — odparł kozak pogardliwie.

— Widzisz monszerku, sekret...

— Ja nie mam sekretów.

— Widzisz ma charmante — zwrócił się po francusku do żony — co ja z nim zrobię, kiedy uparta bestja, jak osioł...

— A ty taki głupi jak on, tyś mię okłamywał z tą niby twoją energią, już teraz widzę żeś całkiem do niczego — gromiła małżonka szambelana — zejdź mi z oczu, idź sobie do swoich prosiąt, to dla ciebie właściwe towarzystwo... patrzeć na takiego trutnia nie mogę!

Szambelan nie oczekiwał na ponowienie rozkazu, a trąc brzuszek, wycofał się co rychlej z pola tej nieszczęsnej walki.

Kozak skrzyżowawszy ręce na piersi, obojętnie z pewną litościwą pogardą na całą tę scenę spoglądał; nakoniec po wycofaniu szambelana, pokiwał głową smutnie i powiadał nie bez rozrzewnienia:

— Zawsze wy moja pannuncia, na ręku was nosiłem, a wam trzeba pieniędzy, pańskiego dać nie mogę, bo prędzej bym krwi sobie utoczył, ale nie gniewajcie się (tu się skłonił do pasa i prawił coraz nieśmielej)... mam ja swoich własnych, a z waszej łaski i waszego ojca a brata, przybranych parę tysięcy, to te chciejcie zabrać, proszę jak o łaskę...

Na tę mowę suche oko szambelanowej łzą zaszło, a kładąc kościstą rękę na ramieniu kozaka rzekła:

— Bóg zapłać mój poczciwy! — ale nie chcę cię pozbawiać ciężko i poczciwie zapracowanego grosza.

— U was nie przepadnie, nie mnie, to dzieciom oddacie gdy będziecie mieli, ale starego sługi nie krzywdźcie odmową...

— Ma charmante — wtrąciła Francuzka — „głupi daje, mądry bierze,“ a tym sposobem ziści się choć w części moja kabała, która jak cię kocham nigdy nie zawodzi...

W parę tygodni po przybyciu, znów przed ganek dworu stolnikowicza zatoczyła się w odwrotnym kierunku znana nam landara; z tą różnicą tylko, że woźnica wesoły, a widocznie dobrze nakarmiony, siedział na koźle, u koni kości mniej wydatnie sterczały, dziewka rezydująca za powozem na pakunkach, z większą trudnością wywindowała się na swój tron; a co szambelana, dwóch ludzi musiało wtłaczać do wnętrza, dokąd skoro się dostał, kucharz na pamiątkę dni miło spędzonych, podał mu ślicznie oprawione tłuste prosiątko, które on do rozmiłowanej piersi przyciskał — co widząc zgorszona szambelanowa gromiła:

— A to co nowego, czy tu chlew, czy co, żeby świnie pakować...

— Pozwól ma charmante, ja to będę trzymał na kolanach, a sam doskonale przyrządzę na pierwszym noclegu — submitował się pokorny Dodercio.

— Wyrzuć mi to zaraz! — krzyknęła z góry magnifika.

Biedny szambelan posłuszny rozkazom, do ust namiętnych kochanka przycisnął ryjek pulchnego przyjaciela i łzą go skropił gorącą. Pono była to łza jedyna ze strony żegnanych i żegnających, jaka padła przy tym odjeździe.

Landara potoczyła się, ku wielkiej uciesze Julisi, którą widok dawnej guwernantki mimowolnem drżeniem napełniał; można również przypuszczać, że ani ks. Michał, ani siostra Elżbieta, nic nie mieli przeciw temu odjazdowi.

* * *

Ludzie pewnego wieku, z wysoka patrząc na maluczkich, pojąć nie chcą, ile w dziecinnych główkach mieści się często dojrzałości, zdrowego poglądu na otaczające je osoby i przedmioty, a nawet pewnego rodzaju dyplomacji, i wcale niesłusznie dojrzałość umysłową przywiązują do przyjętej zwyczajem liczby lat, lub pełnoletności prawami przepisanej, są bowiem dzieci starzejące, że tak powiem, na duchu, a dzieciństwo, ów pączek człowieczeństwa, najrychlej rozkwita, często i usycha w zaraniu, pod palącemi promieniami przeciwieństwa i cierpienia.

Bohaterka naszego opowiadania, a jak widzicie, jest nią niezaprzeczenie sześcioletnia dzieweczka, gdy zaledwie na świat wyjrzała, a już ją los ciężkiemi powitał boleściami, pod któremi nawet dojrzałe, a silne barki się uginają; otaczający zwyczajem przyjętym w podobnych wypadkach przedsięwzięli środki skuteczne: wesołością rozchmurzyć czółko dziecinne, cackiem myśl zasępioną rozerwać; aliści na dnie tej małej duszyczki głęboko zasiadł smutek, pojęcie bólu zawcześnie się rozwinęło i jak są kwiaty, ukrywające przed nadejściem burzy swe listki, tak i ona zataiła swe młodziuchne troski, aby za starania dworaków swoich nie odpłacać niewdzięcznie zasępionem obliczem.

Powiedziałem „dworaków“, bo w istocie w maluchnem swem otoczeniu rolę królowej odegrywała Julisia; pierwszy minister jej dworu, Praworny, dałby życie, krwiby własnej utoczył, żeby na piękne liczko swej doni uśmiech sprowadzić — on rad był jej nieba przychylić, a jak drapieżne zwierzę rzuciłby się na tego, ktoby jej przykrość wyrządził.

Siostra Elżbieta, z sercem ciepłem i miłującem, silnie zahartowanem w ogniu własnych nieszczęść i wzniosłych czynów kojenia trosk cierpiących, roztoczyła opiekę nad sierotką; a brat jej, jako kapłan na doczesną samotność z powołania skazany, kochał wszystko zesłane na ziemię przez Boga, którego był sługą. Każdy więc krok dzieweczki był otoczony miłością i staraniem, a zdawało się, iż na niej ziściła się obietnica Pańska, dana psalmiście:

„Aniołom moim każę cię pilnować.
Gdziekolwiek stąpisz, którzy cię piastować
Na ręku będą, abyś idąc drogą,
Na ostry kamień nie ugodził nogą“.

Julisia była istotnie królewną tego dworu — starania i opiekę otaczających wdzięcznym odpłacała uśmieszkiem i pogodą rozjaśnionego obliczka. Wszelako nie posądzajcie mojej bohaterki o bezmyślność i obojętność, jak się wam zdaje, towarzyszące zawżdy dziecięcemu wiekowi, gdyż ona stanowiła w tym względzie wyjątek z pod ogólnego prawa, albowiem spojrzała zawczasu w całą przestrzeń otaczającej ją boleści i głębię jej straszne zmierzyła; a choć w duszyczce odbił się smutek, lecz na jaw go nie dobywając, pokrywała uśmiechem i wesołością — był to niejako hojny spłat małej królewny za starania i pieczołowitość dworaków.

Najbliższą powiernicą dzieweczki była jej niania Paraska, owa piękna Ukrainka, którąśmy na początku poznali, a widzieliśmy, jak ją za płacz zgromił jej teść Praworny; otóż z nianią kiedy się obie niewidziane przez starszych znalazły na ustroniu, dzieweczka obejmowała ją za szyję, mówiąc:

— Nianiu, a teraz sobie popłaczmy!

A nigdy się nie dały pojmać na gorącym uczynku i zawsze dla dworu swojego królewna miała twarzyczkę uśmiechniętą i szczęściem promieniejącą. Z jej łaski płynęły dnie szczęśliwe i pogodne na jej dworze, a widok młodego uśmiechu rozweselał i odmładzał otaczających ją starców.

(C. d. n.)

konieczności muszą wypaść mniej korzystnie, niżby to było przy tych samych mięszaninach, czyszczonych na wielką skalę fabrycznie.

Przy następnych próbach brano do palenia ropę surową amerykańską, galicyjską i finmańską, oraz mięszaniny ropy amerykańskiej z naftą świetlną.

Na uwagę galicyjskiego experta, że palenie może być dokładniejszem, a samo czyszczenie w porównaniu z kosztami destylacji tańszem, nawet przy użyciu 12 prc. kwasu siarkowego, i że czyszczenie jest dokładniejszem, gdy będzie robione dwiema porcjami kwasu, po zgodzeniu się na to experta węgierskiego zmieniono częściowo sam sposób czyszczenia i otrzymano 10 mięszanin następujących:

Nr. ropy	%	% nafty świetln.	% kwasu	uwagi
Gatunek ropy amerykańskiej				
1	100	—	5	kwas dodano naraz
2	100	—	10	2 razy po 5%
3	100	—	15	2 razy po 7½
4	30	70	10	„ 5
5	20	80	10	„ 5
6	10	90	10	„ 5
Gatunek ropy galicyjskiej				
7	100	—	5	na raz
8	100	—	10	2 razy po 5%
9	100	—	15	„ 7½
Gatunek ropy finmańskiej				
10	100	—	15	2 razy po 7½

Przy przeprowadzaniu tych prób palenia zauważano: 1) że po użyciu większej ilości kwasu do czyszczenia, próby lepiej się palą; 2) że po przekroczeniu pewnej granicy w ilości kwasu, próba znów daje gorsze światło, np. amerykańska próba 3cia, zadana 15 prc. kwasu, o wiele gorzej się paliła od próby 2giej i 1szej, które były czyszczone 10 prct. i 5 prct. kwasu; 3) że galicyjska ropa (7, 8, 9) paliła się w ogóle gorzej, niż amerykańska i finmańska, co naturalnie w tym razie może być faktem wyjątkowym; 4) że niektóre z tych prób wytrzymały zaledwie 1½ godziny palenia i już zaczynały kopcić, inne zaś po upływie 3 godzin wcale dobrze się jeszcze paliły.

Ogół tych prób i doświadczeń, według zdania expertów, okazuje się dostatecznym materjałem do ustanowienia instrukcji dla badań i orzeczeń, czy dany olej nadaje się do palenia, czy też nie?

Experci podali następującą propozycję instrukcji:

1. Dany olej ma być czyszczony 5 pr. kwasu siarkowego o 66°B przez kłócenie, trwające 5 minut; dana masa ma stać 18 do 24 godzin, ma być zlaną od powstającego osadu, zadaną 5 prct. wodnika sodowego o 38°B, kłóconą przez 5 minut, ma stać 18—24 godzin i po upływie tego czasu ma być zlaną z nad osadu lub płynu i przez bibułę filtrowaną.

2. 150cc filtratu ma być wlewanych do zwykłych lamp bakuńskich o płaskim, luźnym knocie, i w lampach tych próbowanych na zdolność palenia się przez czas 2-godzinny. Jeżeli po upływie tego czasu szerokość płomienia nie zmniejszy się więcej niż o połowę, jeżeli wysokość płomienia nie spadnie poniżej 2mm nad daszek lampy — badany olej winien być uważany jako zdatny do palenia i powinien płacić 10 zł. cła w złocie — w przeciwnym zaś razie 2 lub 2.40 zł.

Cały protokół, wraz z zarysem instrukcji podpisali wszyscy członkowie zwołanej ankiety i protokół złożono w ministerstwie finansów.

Po podpisaniu już expert węgierski zauważył, że potrzebnem będzie jeszcze dalsze robienie podobnych badań, i że on takowe prowadzić jest gotów; experci zaś austrjacki i galicyjski uważają rzecz za skończoną i badań dalszych w tym kierunku robić nie potrzebują.“

W obronie czci kobiecej.

Stary parlamentaryzm Anglii ma swoje oryginalności, które go różnią wielce od parlamentarnych szablonów kontynentu. Dzieją się tam czasem rzeczy, których doniosłość tylko wyspiarz należycie pojmuje, a które na kontynencie wziętoby za wybryk rażący.

Coś podobnego stało się także d. 5. b. m. w angielskiej Izbie gmin. Telegraf zanotował tylko króciutko całe zajście i był w ogóle niezrozumiałym. Pozwalamy sobie zatem przedstawić rzecz obszerniej dla samej charakterystyki stosunków angielskich.

Jeden z posłów, nazwiskiem Altherley Jones, znany radykał i reprezentant okręgu Nordwest-Durham, poparty przez większą połowę opozycji, wniósł nagle na stół Izby następującą sprawę:

Niedawno temu aresztował w Londynie pewien policjant niejaką pannę Cass, pracownicę z magazynu mód, rzekomo dlatego, iż przechadzając się późną godziną po Regent-Street, miała atakować mężczyzn w sposób przekraczający granicę publicznej moralności. Uwięzioną przesłuchał następnego dnia rano sędzia policyjny z Malborough-Street p. Newton, a jakkolwiek panna Cass zaklinała się na wszystkie świętości, iż nic nie zawiniła, i jakkolwiek jej pryncypałka, znana a ogólnie szanowana modystka wystawiła obwinionej na żądanie władz bardzo chlubne świadectwo moralności, nie dał im wiary p. Newton. Puścił jednakże delikwentkę z braku dowodów na wolną stopę, ale nie omieszkał jej przestrzedz, iżby, jeśli rzeczywiście jest uczciwą, zaniechała przechadzek po godzinie 10. wieczorem, zwłaszcza po Regent-Street, gdzie daje sobie *redens-vous* cały półświatek londyński — a to tem bardziej, iż gdyby ją tam kiedy znowu który ze stróżów bezpieczeństwa o tak późnej porze spotkał, zostałaby niechybnie zamkniętą do aresztu i jako recydywistka surowo ukaraną.

Na kontynencie dzieje się coś podobnego codziennie, lecz któżby się o to troszczył! Deputowany Jones inaczej jednak zapatrywał się na cały ten wypadek; zbadał sprawę, a wynik dochodzeń jego był ten, iż panna Cass jest osobą rzeczywiście wyższą ponad wszelkie podejrzenia. Rozsierdzony wziął zatem sprawę ostro, zażądał wdrożenia gruntownego śledztwa, surowo schłostał w swej mowie wszystkich funkcjonarjuszy rządu, wmięszanych w tę sprawę: konstabla, policyjnego sędzię i ministra spraw wewnętrznych — i zażądał odroczenia Izby dla dokładnego załatwienia całej tej sprawy. Wniosek ten zyskał gorącego obrońcę w osobie Dodds'a, posła z Stocktonu. To miasto jest miejscem urodzenia panny Cass; żyje w niem jeszcze dotąd jej ojciec, i jak Dodds zapewnia, cieszy się wraz z całą swą rodziną ogólnym szacunkiem.

Zaatakowany w sposób tak niespodziewany minister spraw wewnętrznych Matthews, broniąc postępowania policji, oświadczył, iż śledztwo przeciw konstablowi, który pannę Cass aresztował, wdrożone będzie w takim tylko razie, jeśli do prezydjum policji wpłynie pisemne oświadczenie, na podstawie którego możnaby przypuszczalnego winowajcę oskarżyć o nadużycie władzy urzędowej i o krzywoprzysięstwo. Chamberlain, jeden z najzaciętszych parlamentarzystów angielskich, zażądał na to, aby pociągnięto do odpowiedzialności sędziego policyjnego Newtona, jego postępowanie bowiem w całej tej sprawie wcale nie licowało z tą bezstronnością i godnością, jaką funkcjonarjusz sprawiedliwości w każdym wypadku winien się kierować. Childers znowu domagał się, aby zawiadomiono lorda kanclerza o przebiegu rozprawy policyjnej, przeprowadzonej przez Newtona.

Wszczęła się długa debata. Przez dwie godziny coraz to nowi mówcy uderzali na rząd, a gdy wreszcie zarządzono głosowanie. Izba odroczyła się 153 głosami przeciwko 148, stosownie do życzenia Jonesa.

W Anglii, gdzie wola większości z niesłychaną skrupulatnością jako dowód zaufania lub nieufności wobec rządu bywa pojmowaną, równał się ów wynik głosów niemal kwestji gabinetowej. Tak też wzięły tę rzecz dzienniki. Prawie wszystkie pochwaliły postępowanie Jonesa i uchwałę Izby, a skutkiem tego radykalniejsze z nich zażądały odrazu dymisji ministra Matthewsa.

Dalszy ciąg sprawy odegrał się zaraz nazajutrz d. 6. bm. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, wystąpił pierwszy lord skarbu Smith, ażeby zdać sprawę, co rząd w skutek wniosku Jonesa uważał za stosowne uczynić. Oświadczył on, że gabinet mniema, iż Izba gmin tylko wskutek nieporozumienia powzięła uchwałę z dnia poprzedniego, gdyż było to zawsze niewątpliwym obowiązkiem rządu wdrożyć dochodzenie w sprawie panny Cass. Lord kanclerz postanowił też sędziego Newtona wezwać natychmiast do tłumaczenia się i w ogóle poczynione zostaną wszystkie kroki, które się okażą potrzebnemi, ażeby co do wszystkich szczegółów wypadku jak najbezstronniejsze przeprowadzić dochodzenie. Nie mniej niż każdemu członkowi Izby — zapewniał p. Smith — zależy rządowi na tem, ażeby charakter osób niewinnie oskarżanych znalazł w rządzie samym najdzielniejszego obrońcę, i żeby policja stolicy, od której tak bardzo zawisło bezpieczeństwo i porządek miasta, mogła działać w warunkach, któreby jej, o ile to jest w ogóle administracji możliwem, dozwoliły postępować zawsze i wszędzie z nieposzlakowaną prawością.

Zapowiedź ta wywołała znowu debatę nad formą i metodą przyrzeczonego dochodzenia, aż w końcu zgodzono się na prośbę Smitha, ażeby rządowi zostawić w tej mierze zupełnie wolną rękę.

Ministerstwo zarządziło zatem obecnie dochodzenie, a jeśli wynik tegoż okaże, iż postępowaniem sędziego Newtona została istotnie cześć kobiety znieważoną — może nawet dla tej jednej kobiety utraci swą tekę p. minister Matthews.

Jestto nietylko oryginalność, ale i nauczka dla urzędów policyjnych na kontynencie.

Z Izby sądowej.

(Galant mordercą.)

Paryż 8. lipca.

Proces P r a n z i n i e g o przed sądem przysięgłych rozpoczął się dzisiaj. Prezydentem sądu jest p. Quiro, oskarżycielem p. Reynaud, a obrońcą obwinionego p. Demange. Śledztwo przeprowadzał p. Guillot.

Małe dzienniki paryskie nadały niepotrzebnie wiele rozgłosu temu procesowi o morderstwo, o zbrodnię, której motywa są jak najbardziej pospolite. Mordercą jest awanturnik międzynarodowy o włoskiem nazwisku; ofiarą mordu kobieta z pół-świata, a powodem zbrodni rabunek i kradzież.

Marja Regnault, ofiara zbrodni, była córką zbankrutowanego kupca w Chalon-sur-Saône. Urodę swoją i wdzięki puściła w dość wczesnym wieku na targ publiczny, a największą jej ambicją było zostać jeśli nie żoną, to przynajmniej metresą jakiego wielkiego pana. Celu tego — mówiąc nawiasem — nie dopięła; poprzestała zatem na łatwej i intratnej roli kurtyzany; była wielce oszczędną, pamiętając widocznie o czarnych chwilach na starość, składała pieniądz i właśnie pieniądz ten przyprawił ją o śmierć z ręki rabusia.

W ciągu śledztwa oskarżony Pranzini odpowiadał milczeniem na wszelkie zadawane mu pytania, a to zapewne wychodząc z tego stanowiska, że sąd nie będzie mógł skazać na karę śmierci człowieka, który się do zbrodni nie przyznał. Inny na jego miejscu byłby wymyślił jakąś historję, on zaś — milczał. „N i e w i e m n i c o c a ł e j t e j s p r a w i e“ — to było jego jedyną odpowiedzią. Tymczasem mnóstwo dowodów świadczy przeciw niemu, jako to: Klejnoty rozdarowywane przyjaciołkom w Marsylii; biżuterje rzucone do waterklozetu w pałacu Longchamps; ucieczka z Paryża; znaki podrapania na ciele; nóż kupiony w wilję dnia, który poprzedził morderstwo; fałszywa broda, kupiona u fryzjera, plama krwi na pantalonach a nakoniec i przedewszystkiem częściowe wyznanie zrobione dawnej swej kochance, pani Sabatier, osłonięte kłamliwym szczegółem, a mianowicie: że spędził on noc w przedpokoju Marji Regnault, podczas gdy nieznany jakiś zbrodniarz mordował trzy ofiary.

Prancini był do tego stopnia zmyślnym, że chcąc wprowadzić sprawiedliwość na fałszywe ślady, pozostawił na podłodze w pokoju zamordowanej kobiety pasek z napisem nazwiska „Geissler.“ Ten ostatni był jego osobistym nieprzyjacielem.

A teraz kilka słów o osobistości mordercy. Pranzini ma lat około 40. Urodził się na Lewancie. W bardzo młodym wieku otrzymał w Aleksandrji posadę przy francuskiej poczcie. Wkrótce dopuścił się defraudacji listów pieniężnych, został ze służby wypędzony i udał się do Indyj. Tam prowadził rozmaite rzemiosła. Jako kupiec przewędrował wielką część Hindustanu. W Tybecie musiało mu się powodzić znakomicie, bo powrócił do Bombaju z znacznemi funduszami, które jednakże prędko przetrwonił, poczem zwrócił swe kroki do Europy i został w Neapolu inspektorem jednego z największych hoteli, a to głównie dla znajomości wielu języków, mówi on bowiem biegle po włosku, francusku, angielsku, grecku, turecku, arabsku, indyjsku, a nawet po rosyjsku.

Następnie został konduktorem przy pociągach luksusowych, a mianowicie w służbie wagonów sypialnych (*Sleeping-Cars*), kursujących pomiędzy Rzymem a Brindisi. Na tej posadzie kradł pasażerom rozmaite rzeczy wartościowe, a kiedy razu pewnego jeden z przełożonych schwytał go na gorącym uczynku, wypędzono go z służby i nie oddano tylko dlatego w ręce sprawiedliwości, aby nie obudzić nieufności u podróżnych.

Z Włoch udał się Pranzini do Egiptu i jako tłumacz odbył całą kampanię przeciw Mahdiemu w Sudanie. Po wojnie wszedł w służbę prywatną u malarza czeskiego, Swobody, którego także okradł i opuścił w Paryżu. Tam rozpoczął nowe życie jako Don Żuan, a będąc w całem tego słowa znaczeniu pięknym i silnym mężczyzną liczył prawie z pewnością na wielkie u kobiet powodzenie.

Przedewszystkiem miał on zwyczaj zagadywać na ulicy kobiety z modnego i wielkiego świata i po krótkiej przemowie wręczać im swoją kartę wizytową.

Tak samo postąpił sobie i z Marją Regnault i — zwyciężył.

Pani Sabatier, dawna kochanka Pranziniego, ani się domyślała zapewne, że ma mu służyć jako *alibi*, i utrzymywała w śledztwie, że przepędził on u niej tę noc, w której popełnił morderstwo. Za to została aresztowaną. Pewnego dnia kazał ją przywołać do siebie p. Guillot i rzekł:

— Wiem, że mówisz pani nieprawdę, a wiem także, że jesteś niewinną. Otóż daję pani wolność. Idź pani do siebie, a z pewnością przyjdziesz jutro do mnie i powiesz mi prawdę.

Nazajutrz przyszła rzeczywiście pani Sabatier do sędziego śledczego i zeznała, że Pranzini nie był u niej owej fatalnej nocy, i że jej opowiedział zmyśloną historję o przepędzonej nocy w przedpokoju mieszkania Marji Regnault.

Na zaznaczenie zasługuje motyw, który skłonił Marję do usłuchania propozycyj Pranziniego. Porzucona przez swego przyjaciela, bogatego kupca, którego prawdopodobnie szczerze kochała, zapragnęła oszołomienia nowemi wrażeniami i tym to sposobem poznała się ze swoim mordercą.

Po zamordowaniu trzech ofiar miał Pranzini jeszcze na tyle przytomności umysłu, że pomiędzy papiery Marji zamięszał sfabrykowany przez siebie list z podpisem: „Gaston Geissler,“ a więc z nazwiskiem, które było na pozostawionym na podłodze pasku. Niestety była na liście tym plama świeżej krwi, a data listu sfałszowana, bo wcześniejsza, świadczyła, że został napisany w dniu popełnienia morderstwa.

W Paryżu uwiódł Pranzini już w czasie swojego stosunku z panią Sabatier, a jeszcze przed poznaniem Marji, jedną nadobną i bogatą Amerykankę, miss N. Za powrotem do Nowego Jorku zwierzyła się ona z tego swoim rodzicom, a do Pranziniego pisywała (miał on zwyczaj przechowywania wszystkich listów miłosnych i od wszystkich kobiet, z któremi miał stosunek) nawet wtedy, kiedy już był w więzieniu. Prawdopodobnie nie wiedziała o tem.

W jednym z tych listów pisze miss N.:

„Jesteś jedynym mężczyzną na świecie, z którego posiadania czułabym się szczęśliwą. Obraz twój stoi ciągle przed mojemi oczyma... Co do mnie, należę do ciebie duszą i ciałem.“

Piękna Amerykanka zdaje się być zachwycona fizyczną siłą Pranziniego, bo oto co pisze:

„Imponują mi pańskie muskuły z żelaza i dotąd jeszcze pozostaję pod wrażeniem zachwytu przypominając sobie ten wieczór, kiedy po raz pierwszy podałeś mi swe ramię. Nie cierpię tych mężczyzn otyłych, co to mają [illegible]kie ramiona, a muskuły kobiece.

Nadto cenię w tobie, słodki przyjacielu — pisze miss w innym liście — ten żywioł prawdziwie cudzoziemski! Są i tu w Ameryce piękni mężczyźni, alcż jakże są oni pozytywni, jaki brak im wszelkiego uczucia...“

Inna z jego przyjaciółek, podpisana „Edith“, pisze do niego:

„Czas ubiega, a jakiż brak mi ciebie, jaki brak ?!...“

Radabym posiadać dar poezji, aby ci wyśpiewać miłość moją. Radabym mieć cię przed sobą, aby w oku twojem utopić wzrok mój.

Ach, mój ty wspaniały kochanku — pisze ta sama dama w innym liście — jakże to dziwnie się stało, kiedyśmy po raz pierwszy zbliżyli się do siebie... Ciągle tylko o tem marzę i zawsze mam cię przed mojemi oczyma.“

Inna znów z przyjaciółek Pranziniego wyrzuca mu doznany z jego strony zawód — pieniężny, a jeszcze inna, jakby przeczuwając los który spotkał Marję Regnault, pisze doń:

„Dlaczego żądasz pan koniecznie schadzki u mnie w mieszkaniu a odrzucasz każde inne miejsce, które ci proponuję. Doprawdy nie wiem już sama, jak sobie ten upor mam tłumaczyć. Postępowanie pańskie jest zagadką, której nie umiem rozwiązać.“

Listów tej treści są całe pliki, a odczytywanie tychże zajmuje do żywego liczną publiczność, szczególnie płeć piękną, która się w sali rozpraw zgromadziła.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 12. lipca.

* **Szanowni abonenci** nasi doznali ponownie zawodu. Wczorajszy numer *Gazety Narodowej* został przez ck. prokuratorję państwa za przedruk artykułu z *Sowremiennyja Izwiestia* o Rusinach galicyjskich z powodu podróży arcyksiążęcej skonfiskowany. Powtórny nakład, z opuszczeniem inkryminowanego ustępu z rubryki „Ostatnie wiadomości“, mógł dopiero na wieczorną pocztę być wyekspedjowany.

* **Marszałek krajowy** hr. Tarnowski wyjeżdża dziś wieczór na kilka dni do Dzikowa, a z końcem lipca zamierza udać się na dłuższą kurację do Karlsbadu. Członek Wydziału kraj. dr. Hoszard wyjechał na kilkotygodniowy pobyt do Karlsbadu.

* **Prof. dr. Kasparek** został mianowany prezesem rządowej komisji egzaminacyjnej dla oddziału nauk historyczno-prawnych w Krakowie.

* **Minister dr. Prażak** wyjedzie dnia 15. bm. wraz z rodziną do Tyrolu na kurację.

* **Zmarli.** Ludwik Sarjusz Z a l e s k i, dzierżawca dóbr Horbacze pod Szczercem, zmarł dnia 1. b. m.

* **Jubileusze.** Fizyk miejski dr. Franciszek Kosiński i lekarz miejski dr. Damian Spausta obchodzić będą w pierwszych dniach sierpnia 50-letni jubileusz uzyskania stopnia doktorskiego. Na dzisiejszem poufnem posiedzeniu rady miasta, na którym obsadzone zostaną wakujące posady lekarzy miejskich, kilku radnych podniesie sprawę uczczenia obudwu tych panów. Fizyk miejski dr. Kosiński, który służy lat 46, zostanie spensjonowanym a na jego miejsce ma być zamianowanym lekarz miejski dr. Antoni P a w l i k o w s k i.

* **Sprawozdanie poselskie.** Ks. dr. Adam Kopyciński złoży dnia 13. bm. wyborcom swoim w Dąbrowej sprawozdanie z czynności poselskich w Radzie państwa.

* **Popis w zakładzie ciemnych** odbędzie się 15 bm. o godz. 10. rano.

* **Wycieczka Stowarzyszenia** młodzieży handlowej odbędzie się w lasku na Pasiekach za rogatką Łyczakowską na prawo dnia 17. lipca b. r. Zabawy i tańce rozpoczną się o godzinie 5. popołudniu. Ze zmrokiem ognie sztuczne, poczem nastąpi powrót z pochodniami i muzyką do miasta. Rzeczywiste odbycie wycieczki oznajmi wywieszenie chorągwi w oknach Czytelni młodzieży handlowej, naprzeciw katedry. W razie niepogody w następne święto lub niedzielę. Kart wstępu nabyć można po cenie 30 ct., a dla familji po 80 ct., za okazaniem zaproszenia: w handlu pana Michała Dymeta lub przy kasie.

* **Egzamina urzędników poczt i telegrafu.** Podług ostatniego nowego rozporządzenia ministerstwa egzamina fachowe dla urzędników (nie zaś dla prywatnych poczmistrzów i ekspedytorów) odbywać się będą odtąd według następującego programu;

1. Egzamina ruchu, które obejmują służbę pocztową i telegraficzną, organizację zakładów poczt i telegrafów, statystykę i administrację państwową, polityczną i handlową geografię i język francuski. 2. Egzamina administracyjne, obejmujące ustawy państwowe administracyjne, ustawę pocztową i telegraficzną, ustrój władz i urzędów, szczegółowe przepisy administracyjne, ustawę pocztową i telegraficzną, ustrój władz i urzędów, szczegółowe przepisy administracyjne, międzynarodową służbę i traktaty, ekonomję społeczną i historję poczt i telegrafów. 3. Egzamina techniczne z dziedziny matematyki i fizyki w ogóle, specjalnie zaś z dziedziny elektrotechniki, dalej z dziedziny urządzania i budowy telegrafów i telefonów. 4. Egzamina kasowe. 5. Egzamina rachunkowe, a w końcu 6. Egzamina naczelników ruchu, dla tych urzędników ruchu, którzy ubiegają się o posady kierowników poszczególnych urzędów pocztowych i telegraficznych.

Egzamina ruchu i kasowe mają się odbywać w siedzibach dyrekcyj poczt i telegrafów, wszystkie zaś inne przed komisją władzy centralnej (ministerstwa handlu) w Wiedniu i obejmują (z wyjątkiem wspomnianych pod 4 i 5) obok nowych pytań, odpowiednie pisma i elaborata.

Dla kandydatów do egzaminów ruchu (praktykantów) ustanowiono w miejscu siedziby dyrekcji, podczas sześciu zimowych miesięcy, coroczny kurs fachowy.

* **Ćwiczenia konnicy w rezerwie.** Ministerstwo wojny wydało rozkaz do wszystkich wojsk. komend terytorjalnych, aby każdy pułk konnicy do 5 perjodu ćwiczeń od 1. sierpnia br. począwszy, powołał 40 rezerwistów na czas 4 tygodni.

* **Z uniwersytetu.** Pp. Józef Ignacy Porębowicz, rodem z Sosnowa i Stefan Schoengut, rodem z Bochni, otrzymali na uniwersytecie krakowskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich; zaś pan Bolesław Andrzej Strowski, rodem z Kalwarji i pan Franciszek Ksawery Dziubczyński, rodem z Krakowa stopień doktora praw.

* **Popis.** W sali kasyna miejskiego odbędzie się dnia 14. b. m. we czwartek, popis szkoły skrzypcowej Marcelego Tyberga o godzinie wpół do 5. Wstęp wolny.

* **Egzamin.** Wobec licznego audytorjum odbył się wczoraj egzamin publiczny w szkole wyznaniowej utrzymywanej kosztem towarzystwa izrael. Alliance we Wiedniu.

Jakkolwiek *w zasadzie* jesteśmy zawsze *przeciwni szkołom* wyznaniowym, których nieuniknioną konsekwencją jest separatyzm szczególnie szkodliwy ze względu na ławę szkolną, mającą połączyć dzieci wszystkich wyznań, toć przecież przyznać należy, że wobec braku szkół w mieście naszem i niemożności wykonania przymusu szkolnego szkoła ta spełnia należycie swoją misję.

* **Wystawa łowiecka.** Po bliższem porozumieniu z komitetem wystawowym krakowskim postanowił wydział gal. Towarzystwa łowieckiego urządzić swoją wystawę obok leśnej i rybackiej. Wzywa przeto szan. członków Towarzystwa, jakoteż posiadaczów czy to dawnych zabytków myśliwskich, czy też nowszych na uwagę zasługujących przedmiotów, do działu łowiectwa należących, iżby nimi przyczynić się zechcieli do urządzenia i ozdobienia naszej wystawy. Bliższego wyjaśnienia w tym względzie udziela sekretarz Tow. łowieckiego p. Wład. Zontak, oraz upoważniony do tego przez wydział przyjmuje wszelkie przedmioty na wystawę nadesłane; wydział zaś daje rękojmię, iż przedmioty na wystawę nadesłane, po zamknięciu jej, nieuszkodzone bezzwłocznie właścicielom odesłane zostaną.

* **Konferencja okręgowa nauczycieli** i nauczycielek szkół ludowych lwowskich rozpoczęła obrady swoje 9. b. m. w sali ratuszowej pod przewodnictwem inspektora pana Mieczysława Baranowskiego. Przewodniczący zagaiwszy posiedzenie przedstawił grono nauczycielskie p. prezydentowi miasta, który w krótkiem ale ciepłem przemówieniu upewnił zgromadzenie, iż na każdem miejscu starać się będzie wszystkiemi siłami być pomocnym w rozwoju szkół lwowskich. Na sekretarzy powołano pp. Chudeckiego i Łuszczyńskiego. Delegatami na konferencję krajową, która się odbędzie w sierpniu, wybrano pp. Pietraszkiewicza i Opałka. Do wydziału weszli pp. Hoffmanówna, Tychowska, Longchamps, Hampeł, Opałek i Pietraszkiewicz. Następne posiedzenie odbędzie się w środę d. 13. b. m.

* **Licytacja** na budowę gmachu pocztowego we Lwowie odbyła się 9. bm. Do licytacji stanęło następujących pięć firm krajowych: pp. Kędzierskiego i Rawskiego, Radwańskiego i Spk., Chołoniewskiego St. i Godlewskiego, Berskiego i Ramułta-Cybulskiego.

Oferty odesłano ztąd nierozpieczętowane do Wiednia. Dowiadujemy się, że firmy powyższe z powodu nizkich cen kosztorysowych, podały oferty z nieznaczną nadwyżką, natomiast już po terminie podać miał jakiś przedsiębiorca *von Draussen* niższą ofertę. Jest to fortel używany u nas dość często, sądzimy jednak, że tym razem oferta ta nie zostanie uwzględnioną jako podana po terminie, a powtóre z tego względu, że przecież namacalnemi tylko dowodami okazać można, że popiera się przemysł domowy i przedsiębiorców krajowych.

* **Laboratorjum chemiczne.** Do budżetu na rok przyszły ma być podobno wstawiona kwota 300 tysięcy zł. na wystawienie we Lwowie osobnego gmachu na laboratorjum chemiczne. Laboratorjum to ma stanąć na gruncie przy ulicy Garncarskiej, tak aby mogła być otwarta bezpośrednia komunikacja między tym zakładem a uniwersytetem.

* **Zbrodnicze wypadki.** Na połoninie „Dił,“ należącej do gminy żabieńskiej, w powiecie kossowskim, znaleziono dnia 30. czerwca zwłoki zastrzelonego 14-letniego Demiana Petraszuka, syna Hawryły, rodem z Brustur. Oprócz blizny, pochodzącej z postrzału. spostrzeżono także znaki pobicia na żebrach, rękach i brzuchu zamordowanego. Śledztwo za sprawcą tej zbrodni jest w toku. — Dnia 3. bm., na obszarze dworskim w Wilkowicach, w powiecie bialskim, znaleziono obok ścieżki prowadzącej do dworca zwłoki 48-letniej Agnieszki Walowej, żony szewca z Wilkowic, a na zwłokach ślady gwałtownej śmierci. Sprawca tej zbrodni wyśledzony został i następnego dnia aresztowany w osobie 19-letniego Józefa Boidysa z Bystrej. Dopuścił on się na Walowej gwałtu i rabunku.

* **Znaczna kradzież.** Dnia 5. bm. skradziono Izakowi Leibowi Hüssowi w Tarnopolu 6 kubków na na nóżkach z tulskiego srebra i trzy inne kubki srebrne; złoty zegarek damski, a drugi męski srebrny cylinder półkryty; mały stołowy zegar ze szklanym kloszem; srebrny hudes; srebrną cukiernicę wagi 26¾ łutów z gruszką na wierzchu; srebrne lichtarze i szczypczyki do cukru; sr. tabakierkę; 10 sr. łyżeczek, których trzy z tulskiego srebra- 2 łyżki półmiskowe oznaczone M. H.; 4 sr. łyżki, dwie znaczone H. M.; 3 sr. chochelki; sr. tacę z figurkami grawirowanemi; 9 sr. widelców, po części znaczonych M. H.; 2 sr. solniczki, sitka i rączkę noża znaczoną M. H.

* **Z Kalwarji Zebrzydowskiej** donoszą, że [...]zji bliskiego obchodu koronacji cudown. obrazu [...] zawiązał się tam komitet, który wziął sobie między innemi i to za zadanie, iżby licznym pielgrzymom, osobliwie zaś tym, którzy się pierwszy raz [...]dzą Kalwarji, wskazywał odpowiednie dla nich pomieszczenia. Każdy więc interesowany zechce się zgłosić do przewodniczącego tej informacyjnej sekcji, a jest nim p. Kossowski, burmistrz kalwaryjski. Również do p. Kossowskiego należy tym razem udawać się pp. przemysłowcom, czy kramarzom po placu, na których w czasie odpustu chcieliby sprzedawać swoje artykuły.

* **Klęską pożaru** nawiedzona została d. 6. bm. po połdniu gmina Połtew pod Glinianami, w powiecie przemyślańskim. Ogień, który powstał w chacie Aleksandra Ilczyszyna wskutek wadliwej budowy komina, szerząc się gwałtownie przy panującej posusze, w krótkim czasie ogarnął i zniszczył domy mieszkalne oraz budynki gospodarcze 47 włościan. W płomieniach zginęło kilka zwierząt domowych. Stratę pogorzelców oceniają na 27.000 zł.

* **Na bank ratunkowy w Poznaniu** złożył w administracji *Gazety narodowej* p. Tadeusz Strzelecki 3 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr był zachodni, stan nieba zmienny. Wczoraj padał deszcz przerwami którego łączny opad wynosi 4.6 mm., około godziny 8. wieczorem grzmiało i błyskało się. Dziś rano opadu nie było. — Średnia temperatura doby była 16.3° C., najwyższa 20.8° C., najniższa dziś w nocy 13.2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 760.0 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na wyspach Faröer i wynosiła 745—750 mm., zwyżka w Hiszpanii i wynosiła 770—765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się między Wilnem a Kijowem.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 12. lipca:

Wiatr o zmiennym kierunku od W do N, temperatura dalej się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, co najwięcej opad nieznaczny.

* **Jutro** d. 12. lipca: św. M a ł g o r z a t y — św. K o s m y i D.

— **Arcyksiąże Rudolf,** na podaną niedawno przez volapükistów prośbę o pozwolenie przetłómaczenia swego dzieła „Podróż na Wschód“, odpowiedział przychylnie i dozwolił *przełożyć* je na ten *kosmopolityczny* język przyszłości.

— **Z Krakowa** donoszą 10. bm.: W teatrze żydowskim w ogrodzie hotelu londyńskiego z sąsiedniej realności Prokocimera, pomimo zakazu policji, przypatrywało się grze „artystów“ dużo żydów, którzy wyleźli na kręgielnię i dotąd delektowali się wrażeniami, aż się pod niemi zawaliła. Z ludzi nikt nie doznał uszkodzenia, chociaż bezpłatni widzowie sprawili ogromny hałas, a na Stradomiu krążyła zaraz pogłoska, że się cała kamienica zawaliła i pogruchotała parset zwolenników dramatycznej sztuki.

Wczoraj również podczas widowiska w owym ogrodzie rzucił ktoś kamień z klasztoru Bernardynów. gdzie są koszary artylerji i trafił Chanę Elster, małżonkę krawca, w głowę tak silnie, iż musiała zostać odprowadzoną do domu.

— **Z polskich zdrojowisk.** Z K r y n i c y donoszą. że zamówiła tam już mieszkanie księżna Leonowa Sapieżyna z rodziną. Prezydent namiestnictwa p. Loebl przybył 6. bm. na dłuższy pobyt do Krynicy, gdzie do 6. lipca lista gości zdrojowych (od 15. maja) wykazywała 702 rodzin a 1079 osób.

W S z c z a w n i c y ordynują doktorowie: Doskowski, Glaziński, Gumowski, Kołączkowski, Nieszkowski, Sciborowski, Trembecki i Zaremba; lekarstw dostarcza apteka p. Karola Jezierskiego, urządzona z komfortem. Do 9. b. m. zameldowanych było w Szczawnicy 1050 osób czyli 610 drużyn. W drugiej połowie lipca przybędzie prezes akademii dr. Majer.

Z I w o n i c z a donoszą 6. b. m.: Jakkolwiek sezon dotąd jest skromnym, a płynące liczne zamówienia z Pskowa, Bukaresztu, Litwy itp. są bardzo obiecującemi — jedynie brak udziału z Poznańskiego i Prus zachodnich szczególniej w oczy uderza i chyba o niezmiernym ucisku żelaznej ręki tam panujących prądów świadczyć może. Do 6. b. m. przybyło do Iwonicza 594, a do Żegiestowa 192 osób.

— **W Gleichenbergu** lista kuracjuszów z dnia 10. bm, wykazuje 2.530 osób.

— **Z Budapesztu** donoszą 11. lipca. Wczoraj popołudniu dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w Aradzie, Temeszwarze, Parjamoszu i Kikindzie. Miasto Poprad zgorzało do szczętu.

— **Oszustwo przy dostawach wojskowych.** D. 11. b. m. zakończyła się w Sarajewie rozprawa w procesie o olbrzymie oszustwo przy dostawach wojskowych. Trybunał zasądził głównych oskarżonych Daniela Barucha na [...] a Józefa Barucha i Altaraca na dwa lata, Jawera na [...] po 4, Atyasa na 3 miesiące cięż[...] spłatę odszkodowania.

— **Pożar Święcian.** Jednocześnie prawie z pożarem Witebska pastwą płomieni stały się także Święciany, miasto powiatowe w gubernii wileńskiej. Klęska ta, bo klęską nazwać można pożar niszczący dwieście domów i pozostawiający bez dachu dwa tysiące istot ludzkich, dotknęła Święciany w nocy z wtorku na środę t. j, z 6. na 7. b. m. Cudem jakimś ocalał kościół. Donosząc o tem *Kraj*, otwiera składki dla przyjścia z doraźną pomocą nieszczęśliwym gogorzelcom.

— **Licytacja dóbr Ojcowskich** zapowiadana od paru miesięcy nie przyjdzie już do skutku, albowiem pomiędzy wierzycielami a właścicielem Ojcowa, zawarty został w d. 4. b. m. dobrowolny układ, mocą którego rzeczy pozostają i nadal w dotychczasowym stanie.

— **Cholera.** Z Tryestu donoszą 10. b. m. Ostatnie wiadomości o cholerze na Sycylii brzmią alarmująco. Z Catanii ucieka ludność. W ostatnich 3 dniach zaszło tam 200 wypadków. Epidemia jest zatrważającą, gdyż 70% kończy się śmiercią. Cholera szerzy się szczególnie w koszarach, skutkiem czego garnizon wojskowy opuścił koszary i obozuje za miastem w namiotach. Ministerstwo wojny zniosło rozporządzenie co do zamierzonych manewrów i dyslokacyj wojsk na Sycylii. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło absolutne zawieszenie ruchu kolejowego z Catanią. W Messynie były dwa a w Palermo cztery wypadki cholery.

Z R z y m u telegrafują 11. b. m.: „W Catanii umarło w sobotę 23 osób na cholerę. Było także wiele wypadków śmiertelnych w Messynie i w Cattanisotta.“

Według telegramów gazet niemieckich z Rzymu, zaszło także w Kalabrji kilka wypadków cholery. Dziennik urzędowy włoski ogłasza dekret, poddający okręty, płynące z portów Rocella, Jonica i Catania, gdzie stosunki zdrowotne są podejrzane, lekarskiej rewizji. — Według innych doniesień zaraza przenie-

sioną została do miejscowości Rocella Jonica, pod Reggio, przez majtków w Catanii. Zachorowało tam w jednym dniu osób 17, zmarło 9. Panika nieopisana między ludnością miejscową. W Rzymie wiadomość ta wywarła równie przygnębiające wrażenie; przypominają sobie bowiem przepowiednię dr. Kocha, że całe pobrzeże morza Śródziemnego ulegnie kolejno katastrofie i poddają się rozpaczliwym przypuszczeniom, że reszta Włoch południowych niedotkniętych dotąd zarazą, padnie jej ofiarą.

— **Fałszywy alarm.** Dzienniki wiedeńskie rozpisały się o niejakim Conradzie, rzekomym turyście, który zginąć miał podczas wycieczki w góry, urządzoną z miejsca kąpielowego Gmunden. Tymczasem okazało się, że to pospolity szalbierz, który pozostawiwszy długi w hotelu w Gmunden uciekł ztamtąd a ta sama żandarmerja, która z wielką energią poszukiwała śladów zaginionego turysty — urządziła teraz obławę za zbiegłym oszustem.

— **Jubileusz walca.** Pewien pisarz niemiecki odkrył, że w roku bieżącym upływa właśnie sto lat od skomponowania pierwszego walca. W r. 1787 kompozytor hiszpański Vincent Martin przedstawił w Wiedniu operę, w której mieści się taniec nowego rodzaju. Taniec ten tak podobał się publiczności, iż wkrótce wszedł w użycie na wszystkich balach w Wiedniu, zkąd sława jego rozeszła się na świat cały.

— **Straszna przepowiednia.** W Monachjum podczas rozpraw sądowych nad sławnym procesem hr. Choryńskiego, oskarżonego w r. 1867 o otrucie żony, najsławniejsi psychjatrowie niemieccy uznali zupełną poczytalność obwinionego. Jeden tylko dr. Morel, dyrektor zakładu obłąkanych Saint-Yon w Rouen, wezwany jako ekspert przez sądy niemieckie był przeciwnego zdania i dowodził uparcie, że hrabia jest warjatem. Zniecierpliwiony tą stanowczością francuskiego lekarza prezes sądu, zapytał Morela, na czem właściwie opiera swoje twierdzenie, tem dziwniejsze, iż Choryński nie zdradzał dotąd żadnych objawów szaleństwa. Wówczas doktór, zażądawszy usunięcia obwinionego, odezwał się w te słowa: „Panowie, Choryński popełnił czyny, o które jest oskarżony, pod wpływem stanu chorobliwego. W stanie tym zdarzać się mogą *momenta lucida*, mimo to jednak prowadzi on go bezpośrednio do katastrofy, którą więzienie bardziej jeszcze przyspiesza. Przed upływem roku umrze on jako furjat w przystępie szalonego obłędu. Widzę uśmiech niedowierzania na ustach pana prezydenta, muszę więc oświadczyć, że wszyscy, ilu nas tu jest w obecnej chwili, nie jesteśmy panami swoich władz umysłowych. Co do siebie, spostrzegłem, że atmosfera domu obłąkanych, którą ciągle oddycham, jest dla mnie fatalną. Przed upływem trzech lat ulegnę chorobie, którą znam i której postępy obliczam bez możności zapobieżenia złemu. Mój przeciwnik i kolega z Berlina, zaprzeczający dzisiaj kategorycznie istnieniu u Choryńskiego początków obłędu, jest również zagrożony katastrofą; poprzedzi ona nawet tę, której ja ulegnę. I pan również, panie prezydencie w ciągu długich tych rozpraw zostałeś już dotknięty zarodkiem choroby, dla której, zdaniem mojem, należałoby uniewinnić oskarżonego." Po takiem oświadczeniu, psychjatrzy niemieccy wraz z całym składem sądu byli przekonani, że jeżeli na posiedzeniu znajduje się warjat, to być nim musi tylko jeden dr. Morel. Tymczasem tragiczny epilog tej sprawy wypadł inaczej. Choryński został skazany i zamknięty w Ingolstadt, gdzie w rok później roztrzaskał sobie głowę o mury więzienne. W kilka miesięcy później prezydent sądu wyskoczył oknem i znalazł śmierć na bruku. Dr. Lindmann z Berlina, przeciwnik Morela, powiesił się w zakładzie obłąkanych, którego był dyrektorem. Nakoniec w roku 1870 dr. Morel, na wieść o klęskach Francji, dostał pomieszania zmysłów i skonał w paroksyzmie furji, przez siebie samego przepowiedzianej!

— **Jaka powinna być krytyka?** surowa czy pobłażliwa? Oto sprzeczają się od czasu do czasu krytycy teatralni w Paryżu — i to nie pierwsi lepsi. Lefranc staje po jednej stronie, La Pommerage po drugiej — argumenta się sypią z jednej i z drugiej strony, jedne od drugich dowcipniejsze. A aktorzy? Czytają, słuchają i mówią sobie w duszy: niech już będzie jak chce, byle się to raz skończyło. I nic dziwnego, jeżeli powłoką krytyki pobłażliwej mają być „sylwetki" kilkunasto-wierszowe, któremi Saint-Cère zachwyca publiczność paryską.

Oto naprzykład śpiewaczka Karolina Salla:

„Porządna mieszczanka, którą kapryśna natura obdarzyła wspaniałym głosem i artystycznemi gustami. Gra po mieszczańsku, ubiera się po mieszczańsku. Czy kocha po mieszczańsku? Pewne kocie ruchy zdają się wskazywać, że nie... Ale czyż nie ma mieszczanek zepsutych? Ostatecznie, kiedy już umrze po mieszczańsku porządną śmiercią, jako szczęśliwa babka mieszczańskich wnuków, naśpiewawszy się dużo i syta tego wszystkiego co kochała czy lubiła — napiszą na jej grobie: „Tu leży mieszczanka. Wstąpiła na deski i wyciągała nuty."

A teraz panna Isaac.

„Nieomylna. Nie uroni ani jednej nuty — dla tej dobrej racji, że przynosi do teatru tylko te, których koniecznie potrzebuje. Ani jeden gest w grze jej nie zginie — z ważnej przyczyny, że gestów wcale nie robi. Wchodzi na scenę, podnosi prawą rękę, otwiera usta i zaczyna śpiewać dobrze, bardzo dobrze, za dobrze; zamyka usta, spuszcza prawą rękę i odchodzi. Kiedy ma odegrać jaką wielką scenę, zbliża się aż do budki sufiera — podnosi prawą rękę, obciera usta, podnosi lewą rękę i zaczyna śpiewać dobrze, bardzo dobrze, za dobrze; zamyka usta, idzie w głąb sceny, spuszcza prawą rękę i odchodzi za kulisy: lewą opuszcza jej kostiumerka. Cudowny głos w woskowej figurze."

Nieprawdaż, jak uprzejmie?

A pani Theo!

„Biedna laleczka z surowej porcelany, która powinna się tylko pokazywać ostrzegając: „patrzcie, ale nie dotykajcie..." Jaka szczególna myśl, mając tyle piękności a tak mało talentu, grać komedję... w teatrze! Nie umie zaokrąglić kupletu, ani zaśpiewać zwrotki — oczy ma równie piękne jak zęby! Chodzi nie lepiej jak siada, ręce ma równie śliczne jak nóżki. Nie potrafi mówić i śmieszne robi minki — dołki jej są wszędzie zachwycające. Nie ma wyobrażenia o grze — uśmiecha się czarująco! Nie wypełni grą żadnej roli, ale sobą wypełni trykoty! Postawić ją pod kloszem!... tam będzie na swojem miejscu."

Jeszcze jedna na zakończenie — panna Maguier.

„Wielkie nogi, wielkie ręce, wielkie gesta, wielkie uszy, wielkie brylanty, wielkie wybuchy głosu, wielka piękność. Wszystko jest wielkiem u tej aktorki... dnżej, tylko talent ma mały, bardzo mały, malutki!"

Tak wygląda za granicą krytyka łagodna, wyrozumiała, na którą u nas chętnie powołują się ci, co żadnej nie czytają!...

Gdyby też spróbować pisać po zagranicznemu!

— **Zaćmienie słońca.** Towarzystwo fizyczno-chemiczne w Petersburgu urządza kilka stacyj do obserwowania zaćmienia słońca, przypadającego na dzień 19. sierpnia rb. Otóż postrzeżeniami w Wilnie będą się zajmowali pp.: Jędrzejewicz (badania spektroskopijne), Natanson (badania fotometryczne), Henryk Merczyng (badania polaryzacyjne) i Żukowski (zdjęcie fotografij). P. Henryk Merczyng w *Kurjerze Warszawskim* podaje między innemi następujące wskazówki o przyszłem zaćmieniu:

Całkowite zaćmienie nastąpi z rana: w Radziejowie o godz. 5 min. 25, w Łomży o godz. 5 min. 40, w Suwałkach o godz. 5 m. 44, w Witebsku o godz. 6 min. 15. Początek zaćmienia cząstkowego wypadnie w Suwałkach o godz. 4 m. 50 z rana, w Grodnie o godz. 4 m. 53, w Wilnie o godz. 5, w Połocku o godz 5 m. 14, w Witebsku o godz. 5 m. 19. Koniec zaćmienia w ogóle nastąpi w Suwałkach o godz. 6 m. 42 z rana, w Grodnie o godz. 6 min. 45, w Wilnie o godz. 6 m. 52, w Połocku o godz. 7 m. 8, w Witebsku o godz. 7 m. 14. W Warszawie środek cząstkowego zaćmienia, (gdy księżyc zasłoni przeszło $^{19}/_{20}$ tarczy słońca) wypadnie o godzinie 5 minucie 35 z rana.

— **Wypadek w menażerji.** Miasto Bourges we Francji było w tych dniach świadkiem strasznego wypadku w miejscowej menażerji. Rozwścieczony lew rzucił się na poskramiacza zwierząt i formalnie rozdarł go na dwoje. Upłynęła cała godzina, zanim inni dozorcy zdołali poskromić rozszalałe zwierzę i wydobyć z klatki strasznie zeszpecone zwłoki swego kolegi. Wypadek ten wywarł w całem mieście ogromne wrażenie.

— **Harem szacha perskiego.** O ile o haremie sułtana tureckiego Europa wie, o tyle sprawy haremu szacha perskiego są jej nieznane, nie ma jednakowoż zapewne miejsca, do którego nie potrafiłby docisnąć się reporter pism europejskich.

Dawniej — opowiada reporter jednego z wielkich pism europejskich — istniał w Persji prawny przepis, na mocy którego każdy mężczyzna musiał unikać spotkania małżonki szacha i księżniczek. Za przekroczenie tego przepisu, groziła kara śmierci. Teraz nawet Europejczycy skręcają w boczną ulicę, gdy usłyszą naprzeciw siebie wołanie eunuchów, towarzyszących damom pałacowym, *gitschen*! (z drogi!)

Były poseł amerykański Beniamin, narobił sobie wiele nieprzyjemności wskutek tego, że tak samo nie uczynił. Lubił on chodzić po ulicach w towarzystwie swego służącego. W czasie jednej z takich przechadzek, przytrafiło mu się spotkać damy pałacowe, przed któremi mimo wołania eunuchów, nie chciał zejść na inną ulicę. Następstwem tego było, że jego służącego wybito, a jego samego przemocą wciągnięto na inną ulicę. Następnego dnia wniósł poseł formalne zażalenie na to postępowanie, lecz odpowiedziano mu grzecznie, że słudzy królewscy sądzili, iż poseł tylko konno jeździ, że zatem w pieszo idącej osobie nie domyślali się posła.

Jenerał Gasteigerchau, oficer austrjacki, który dłuższy czas był w służbie szacha, postąpił sobie dowcipniej. W czasie pieszej przechadzki spotkał on raz matkę szacha i damy pałacowe. Uczynił tedy to, co krajowcy, to znaczy odwrócił się twarzą do muru, lecz mimo to, każdemu przejeżdżającemu powozowi kłaniał się swą odwrotną stroną. Damy nie mogły powstrzymać się od śmiechu, a następnie zajście to opowiedziały szachowi. Ten nie spoczął, póki jenerał nie pokazał, w jaki sposób kłaniał się powozom, poczem podziękował mu za jego dyskrecję.

Świeże „dostawy" do haremu odbywają się często, nieraz po kilkanaście kobiet na raz. Pozbywają się ich zaś w sposób bardzo prosty. Ani ich bowiem w worki zaszywają, ani z wież strącają, ani też nie trują, jak to bywało w Stambule. Zawiadamiają tylko któregoś z jenerałów na prowincji, że otrzyma żonę z haremu szacha. Odmówić przyjęcia nie można.

Wysortowana z haremu piękność, przybywa zatem pewnego pięknego poranku do jenerała i obejmuje pierwsze miejsce w domu obdarzonego. Zwykle żądają one, by jenerał oddalił wszystkie inne kobiety; każdorazowo obchodzą się z temi ostatniemi, jak z niewolnicami i poddankami.

Biedny jenerał K. Chan stał się raz także ofiarą takiego objawu łaski monarszej. Darowana żona sprowadziła mu w dom piekło, a jego samego nie nazywała inaczej, jak: stary wielbłąd. Być piękną i młodą, wystarcza, aby się dostać do haremu. Śpiewania, grania na tumbaku, tamburinie i harmonice odbywają się nocą zwykle dopiero w Seraju.

Każda kobieta, która zostaje małżonką szacha, otrzymuje wewnątrz granic haremu własne urządzenie domowe i własną służbę. Tylko nowo przybyłe i „wysortowane" żyją razem w baraku pod dozorem Amin-i-Akdas, starej faworytki, która spełnia obowiązek „matkowania" dziewczętom.

Każdego czwartku, gdy szach przychodzi, odbywa się tu rodzaj przeglądu mieszkań, o ile nie są one zajęte przez oficjalne żony i faworytki szacha. Rzucanie chustek od nosa, nie wyszło tu jeszcze ze zwyczaju.

Teatr, literatura i muzyka.

— Adolfina Zimajer, bawiąca obecnie w Ameryce, podług dzienników amerykańskich, występuje w Nowym Jorku z nadzwyczajnem powodzeniem i zbiera obfite laury i dolary. Po ukończeniu występów w Ameryce, p. Zimajer ma przybyć do Zakopanego, gdzie posiada piękną willę.

— Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego wyszły: Piąty tom „Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń polskich" przez Juliusza Falkowskiego. Tom ten zawiera dzieje Księstwa Warszawskiego od r. 1812 do 1815, interesujące szczegóły z dziejów odwrotu wojsk francuskich i polskich z pod Moskwy, niemniej zajmujące szczegóły o bitwie pod Lipskiem i o zgonie ks. Józefa Poniatowskiego, wreszcie pierwsze początki nowo utworzonego Królestwa Kongresowego. W opisie towarzyskiego życia warszawskiego i krakowskiego posługuje się autor jako głównem źródłem listami i zapiskami znanej w naszej literaturze Anny z Krajewskich Nakwaskiej. — Drugiem nakładem tejże samej księgarni wydanem dziełem jest drugi tom „Ostatnich chwil powstania styczniowego" bezimiennego, ale doskonale poinformowanego autora, podpisanego na tytule cyfrą Z L. S. Tom ten, nie traktując już właściwie dziejów upadającego powstania, trudni się opisem zaprowadzenia reformy włościańskiej w Królestwie, tudzież środków represji, jakiemi się rząd rosyjski posługiwał czy to w Królestwie przez Czerkawskiego i Milutyna, czy na Litwie przez Murawiewa i Kaufmanna, czy w ziemiach ruskich przez Bezaka.

— Temat polski. Jan Brahms pisze nową operę na motywach naszej muzyki ludowej. Libretto ma być oparte na dziejach węgierskich i polskich, z epoki Władysława IV. Tekstu dostarczył anonim, który przerobił sztukę Jozuego „Das laute Geheimniss."

Dział ekonomiczny.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa donosi, że wedle art. IV. traktatu handlowego zawartego między Austrją i Serbią, winni ajenci handlowi podróżujący w Serbii, wykazywać się przemysłowymi kartami legitymacyjnemi. Ponieważ obecnie władze serbskie dopełnienia tych przepisów ściśle przestrzegają, zwraca się zatem dla uniknięcia ewentualnych trudności uwagę pp. kupców na powyższe postanowienie traktatowe z wezwaniem, by ajentów swoich handlowych przy podróżach do Serbii zaopatrywali zawsze w myśl traktatu handlowego w przemysłowe karty legitymacyjne.

W Tarnowie nastąpiło dnia 11. lipca otwarcie nowo założonej filii banku austrjacko-węgierskiego, w zabudowaniu przy ulicy Krakowskiej Nr. 19, I. piętro. Filia załatwiać będzie interesa bankowe w godzinach między 9 z rana a 2 po południu.

Widoki zbiorów w Przedlitawii: Podług sprawozdania ministerjum rolnictwa, widoki zbiorów przedstawiały się w dniu 1. lipca jak następuje:

Pszenica w ogólności nie zawiedzie oczekiwań, stan dobry; w północno-wschodnich prowincjach, a częściowo w Styrji i Czechach wylegała, skutkiem tego pokazała się na niej śnieć, lub uszkodzoną została przez owady. Żyto wyrosło bujnie; rezultatu co do ziarna, spodziewać się można tylko średniego, co do słomy obfitego. Jęczmień poprawił się i zbiór będzie zadawalniający — a nawet w Dolnej i Górnej Austrji, Karyntji i Krainie dobry.

Natomiast, rokujący wielkie nadzieje owies, w wielu miejscowościach z powodu suszy tylko średnio-dobrego rezultatu każe się spodziewać. Kukurudza przedstawia się pięknie w Styrji, Karyntji i Krainie i w większej części Bukowiny: — w Galicji powszechnie ucierpiała z przyczyny nieustających deszczów — w Tyrolu ucierpiała od zimna w miesiącu maju i suszy w czerwcu. Rzepak zapowiada w Czechach i Dolnej Austrji zbiór dosyć dobry; na Slązku, w Galicji i Bukowinie zbiór średni. O stanie lnu nadeszły powszechnie dobre wiadomości. Chmiel ogólnie rokuje zbiór średni.

Kartofle w pasie południowym i środkowym monarchii ogólnie wychwalają, z krajów jednak pasu północnego, jakoto Czech i Wschodniej Galicji, nadeszły wiadomości w równym stopniu, tak złe, jak i dobre. Buraki cukrowe i pastewne po większej części zapowiadają urodzaj bardzo pomyślny; w niektórych miejscowościach Galicji rozrost ich opóźnił się. Zbiór koniczyny i siana, wypadł ogólnie bardzo zadawalniająco, zarówno pod względem jakości, jak ilości. Kwitnienie wina, w południowym a obecnie w środkowym pasie, powietrze doskonale sprzyjało i oczekiwania obfitego urodzaju zwiększyły się i utwierdziły. Nadzieje na urodzaj owoców niedopisały, skutkiem nadmiernego opadania zawiązków i uszkodzenia przez owady; niektóre gatunki dadzą zbiór średni — niektóre więcej niż średni.

Handel galicyjsko-węgierski via Munkacz-Stryj. W ostatnich czasach odbywały się w Peszcie konferencje, w celu uregulowania ruchu handlowego kolejowego między: Galicją, Węgrami i dalszemi krajami, z powodu nowo wybudowanej drogi żelaznej Munkacz-Stryj. Koleje węgierskie i na ich czele będące państwowe koleje węgierskie, jeszcze w roku przeszłym wypowiedziały zawarte dotychczas kartele, domagając się wyższych opłat przewozowych, a właściwie nie życząc sobie żadnych nadal karteli zawierać. Pomimo że kolej przez Beskidy już od dość dawna kursuje, koleje węgierskie nie tak dawno właściwe układy z nią przeprowadziły. Obrady, jakie odbyły się teraz na połączonej sesji, były nader burzliwe; przedstawiciele kolei austrjackich jednogłośnie opierali się żądaniom kolei węgierskich. Swojego czasu rady kolejowe węgierskie zawiadomiły, że w razie gdyby ich żądaniom zadość nie uczyniono w zupełności — nowych karteli zawierać nie będą, skutkiem czego taryfy bezpośrednie na całą drogę przestaną obowiązywać i opłaty za przewóz towarów uiszczanoby podług taryf lokalnych kolei austrjackich i takichże zniżonych węgierskich. Aby temu zapobiedz ze strony państwowych kolei austrjackich użyto „fortelu" tego rodzaju, iż taryfy lokalne linii Stryj-Beskid sformowano wyższe, aby koleje węgierskie przymusić do znacznego obniżenia swoich taryf lokalnych, jeżeliby chciały wytrzymać konkurencję. Wobec podobnego faktu nie pozostało kolejom węgierskim nic innego, jak tylko odstąpić od żądań i zadowolić się niektóremi ustępstwami. Zgodzono się w tem, iż dotyczasowe taryfy bezpośrednie zastosowane zostaną do nowo otwartej linii i tylko wówczas zmianie ulegną, gdyby z zestawienia wzajemnego lokalnych taryf węgierskich i austrjackich pomyślniejszy rezultat wypłynął i że nadal austrjackie koleje otrzymają dawną ogólną sumę dochodu; co się zaś tyczy transportu wojsk następuje ta zmiana, iż odtąd główny transport dokonywać się będzie przez Munkacz-Stryj, zamiast drogą żelazną węgiersko-galicyjską.

Szkoła koszykarska w Jarosławiu. W liczbie naszych szkół fachowych, opartych o przemysł domowy, niepoślednie miejsce zajmuje szkoła koszykarska w Jarosławiu.

Szkoła ta, założona w r. 1879, rozwija się pomyślnie, i wyrabia z łoziny wszelkie artykuły w zakres koszykarstwa wchodzące, a zatem najróżnorodniejsze meble, stoły do kwiatów, kosze na drzewo, na papier, na owoce, kosze do bielizny i kufry podróżne, ręczne do miasta i na roboty dla pań; oprócz tego z sitowia i szuwaru kosze do wazoników, jakoteż nosze ze słomy i z pasków drzewa osikowego.

W roku 1886 wyrobiono 4.064 sztuk koszów wartości 3.440 zł.

Odbyt mają wyroby koszykarskie nietylko w kraju, ale głównie wysyłane bywają do Wiednia i Pragi, oraz do Ameryki i Australii. Koszykarze w okolicy mają uczciwy zarobek, a przemysł ten w kraju coraz bardziej się wzmaga za pośrednictwem uczniów, którzy tu koszykarstwa wyuczyli się.

Koszykarze dzielą się na uczniów i robotników. Uczniowie kształcą się w koszykarstwie od jednego roku do dwóch lat. Równocześnie uczęszczają także do istniejącej w Jarosławiu szkoły przemysłowej. W szkole mają bezpłatnie pomieszkanie, opał, światło, naukę, narzędzia, materjał i wszelkie środki naukowe, a muszą się sami starać o wikt, odzienie i pościel. Robotnicy zarabiają tyle, że mogą się sami tu wyżywić i odziać; co do uczniów zaś, jedni są o własnym koszcie, innych utrzymują rady powiatowe lub pojedyńczy dobrodzieje.

Wielu z nich wraca do swej wsi, tam zajmują się gospodarstwem, a równocześnie koszykarstwem jako ubocznym zarobkiem. Szkoła zamawia u nich, dając im materjał, którego wartość przy zapłacie potrąca.

W miarę pilności i zręczności, oraz czasu, którzy temu ubocznemu zarobkowi poświęcają, zarabiają robotnicy koszykarscy 50 do 150 zł. rocznie. Pożyteczność szkoły jest wielostronna. I tak, niedawno temu jeszcze zaspakajano całą potrzebę kraju sprowadzanymi koszykami z zagranicy, teraz zaś już jest export, a to nietylko gotowych wyrobów, ale i łoziny, bo i uprawa łoziny systematycznie bywa teraz prowadzona. Potem szkoła dostarcza wiejskiej i małomiejskiej ludności ubogiej znacznego zarobku ubocznego.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 12. lipca 1887.

Lwów: pszenica 8.15 do 8.60, żyto 5.10 do 5.65 jęczmień 3.75 do 5.40, owies 3.50 do 4.50, groch 5.— do 7.25, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.25 do 10 10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—

Tarnopol: pszenica 8.— do 8.60, żyto 5.— do 5·54 jęczmień 3.70 do 5.—, owies 3 75 do 4.50, groch 5.— do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9.25 do 10 —, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 40. — do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.— do 8 50, żyto 5.— do 5.50, jęczm. 3.50 do 5.—, owies 3.60 do 4 —, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.10 do 10.—, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.30 do 8.75, żyto 5 25 do 5 70, jęczmień 4.— do 5.75, owies 3.60 do 4.50, groch 4 50 do 6.50, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9 50 do 10.25 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 30.— nominalnie. Nowy chmiel od 25—55 za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 25.— do 25 50.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z d. 11. lipca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.50 do zł 26 75

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 7.69 do zł. 7.70; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na lipiec 186.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 66.30 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 53.80 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 5.95, na lipiec 5.90, na sierp.-grudzień 6.25, Antwerpia na lipiec 15.— Nowy-York 6.⁵/₈, Filadelfia 6.⁵/₈.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Rzym d. 12. lipca. Wszystkie dzienniki ministerjalne gratulują Bułgarji wyboru księcia i zapewniają, że Włochy niezwłocznie wybór uznają.

Tyrnowa d. 12. lipca. Nie udało się dotychczas utworzyć gabinetu.

Deputację bułgarską, która wyjechała z Tyrnowy celem wręczenia księciu aktu wyboru, przyjmować będzie książę Koburg 15. b. m. na zamku w Ebenthal.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Paryż dnia 12. lipca. Wczoraj wniosła skrajna lewica w Izbie posłów interpelację tej treści, że rząd trzyma się neutralnie wobec pochwalonych przez hr. Paryża agitacyj prawicy; rząd powinien albo być demokratyczno-republikańskim, albo się usunąć. Na to wykazuje minister prezydent, że Boulanger znalazł się zawikłanym w nielegalne manifestacje; rząd nigdy nie zamierzał usuwać trzeciej części parlamentu od udziału w pracy nad ustawami; rząd nie jest żadnym rządem walki, i pragnie tylko dokazać, aby prawność republikańską szanowano. — Na wycieczki Clemenceau odpowiedział Rouvier: Rząd chce jeszcze i dzisiaj republikańskiej większości dla siebie; jest w Izbie 400 republikanów, a jeżeli z nich 20 głosować będzie przeciw gabinetowi, to gabinet poda się do dymisji. — Laisant twierdził, że teraźniejszy gabinet przyszedł do skutku pod presją zagranicy, — za co go na żądanie Rouviera do porządku przywołano. Następnie przyjęto na żądanie rządu proste przejście do porządku dziennego 382 głosami przeciw 120. — Po zamknięciu posiedzenia obiegała pogłoska, że prezydent Izby Floquet zamierzał zrezygnować, i tylko na usilne prośby tego zaniechał.

Paryż d. 12. lipca. Rezygnacja Floqueta jest pewną; poda ją dzisiaj w piśmie do wiceprezydenta Izby Anatola de la Forge.

Londyn d. 11. lipca. W Izbie posłów oświadczył Fergusson, że pobyt Drummonda Wolffa w Konstantynopolu przedłużono o dwa dni; dotyczącą korespondencję złożono dzisiaj na stole Izby. — Ritchie zapowiada projekt ustawy, której celem nadania drobnych posiadłości ziemskich robotnikom rolniczym — Balfour wnosi drugie czytanie irlandzkiej ustawy rustykalnej, i zapowiada rozmaite poprawki, Campbell-Bannermann wnosi swoją wiadomą poprawkę przeciw drugiemu czytaniu.

Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o kanale manchesterskim, tudzież o ułatwieniach przy przenoszeniu posiadłości ziemskiej; a w pierwszem czytaniu przyjęła ustawę karną dla Irlandji, drugie jej czytanie nastąpi we czwartek.

Tyrnowa d. 11. lipca. (Biuro Reutera). Nowy gabinet wprawdzie nie jest jeszcze ukonstytuowany, nie wątpią jednak, że na usilne życzenie Stambułowa Stoiłów następujący umiarkowanie liberalny gabinet utworzy: prezesem ministów i ministrem sprawiedliwości tudzież tymczasowo skarbu Stoiłow — spraw zagranicznych Naczewicz — oświaty dr. Czomaków, jeden z największych znakomitości Rumelii wschodniej — spraw wewnętrznych poseł Strański — wojny Petrow, szef jeneralnego sztabu w czasie wojny z Serbią.

Tyrnowa d. 12. lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sobrania zakomunikował przezydent następujący telegram ks. Koburskiego, w którym książę wszystkim miastom, gminom i władzom za serdeczne powitanie dziękuje, dodając, że spełnienie życzenia narodu bułgarskiego zależy od usposobienia Europy i od roztropnego postępowania narodu.

Sofia d. 12. lipca. (Ajencja Havas). Z rozporządzenia rejencji trzech majorów bułgarskich będzie towarzyszyć deputacji do ks. Koburskiego. Obiegające za granicą pogłoski, że w Bułgarji wre i że kraj żąda obwołania niepodległości i królestwa, są zmyślone.

Koblencja d. 12. lipca. Wczoraj wieczór przybył tutaj cesarz Wilhelm z Ems do żony.

Monachium d. 12. lipca. Według *Allg. Ztg.* spotka się cesarz Wilhelm z księciem rejentem w Lindau.

Rzym d. 12. lipca. *Tribuna* oświadcza na podstawie dobrych informacyj, że obecnie nic nie usprawiedliwia pogłoski, jakoby Włochy mniej lub więcej uczestniczyły w działaniach Anglii co do Egiptu lub jakiego punktu poza kanałem Suezkim.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. lipca 1887:

Hotel Żorża. Vavasseur i M. Praschkauer z Londynu. St. Sarnecki z Turynki. St. hr. Tarnowski ze Śniatynki. A. Horodyski z Polski. Dr. F. Milbacher z W. Neustadt. L. Rychlicki z Nowoszyc.

Hotel Francuski. K. Nawarski z Stanisławowa. J. Gizowski z Mokszan. E. Kubitzki z Kamionki. H. Halpern z Stanisławowa. Moschitz z Tarnopola.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 12. lipca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m k.	203 75	206 75
Kolej Lwow-Czern.-Jasska	219.50	222 50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w a.	275.—	280.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w.a.	211.—	216.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	99.70	100.70
" " gal. 5% wyl 10% pr.	102 70	103 70
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96.—	97.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	101.50	102 50
" kredyt. gal. ziem. 4%	95 50	96 50
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101 50	102 50
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	92 50	93 50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l	99.—	100.—
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	41.—	44 —
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100 —	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96 50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.50	18.50
Losy miasta Stanisławowa	28 50	31 —
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5 89	5 99
Dukat cesarski	5.92	6.02
Napoleondor	10.02	10.12
Półimperjał rosyjski	10.32	10.43
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.09	1.11
100 marek niemieckich	61.65	62 35
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 12. lipca, godzina 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 278.60 Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw 204 75, Kolej południowa 79 50, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—, 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.—, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg 4% renta złota 100 40 Napoleondor 10 04½ Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie ciche

Berlin dnia 11. lipca godzina 5 min. 10 popoł. Rosyjs. banknoty 177.30, Akcje kredytowe 449 —, Lombardy 129 50, Galicyjskie 82 30, Pożycz. wschod. 53.60 Austrj. banknoty 160 90

Paryż 3% Renta 80.92.

Nadesłane.

Wszelkie losy
rządowe i prywatne
kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami
SOKAL i LILIEN
dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji

Niezaprzeczona zasługa.
Dla przywrócenia włosom siwym i wyczerpanym barwy, siły i połysku naturalnego, żaden preparat nie może być porównany z tak zwanym REGENERATEUR UNIVERSEL pani S. A. Allen. Fabryki w Paryżu, 92, Boulevard Sebastopol; — w Londynie i w Nowym Jorku. We Lwowie: w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego Redyka i Wiszniewskiego.

Księgarnia **K. Łukaszewicza** mając wyłączne prawo do wydawania kalendarza *„Ogniska Domowego"*, oświadcza, że przyjmuje do tegoż inseraty, jako też i do kalendarza *„Ogniska rodzinnego"* na r. 1888.

Biruta Łukaszewiczowa

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Panie, że co miesiąc sprowadzam z Paryża formy najnowszych fasonów zarzutek i innych ubrań dla pań i dzieci, tak dziewcząt jak i chłopczyków, i wyrabiam je podług figury, po cenie 75 ct. od sztuki. Zakłady krawieckie, które stale biorą najnowsze fasony, dostają rabat.

Wyższy zakład nauki kroju damskiego
Mme MARIE.
Sykstuska l. 31. parter.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. czerwca 1887 r.

	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy		Pociąg mięszany	Pociąg kurjerski	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:						
Z Krakowa	5·50	9 27		11 35	3·58	8.34
„ Podwołoczysk	10·24	3·05	pociąg mieszan.	3 50	2 15	Ze Zim. wody
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28		3 19		
„ Czerniowiec	10·3	3·35		3·30		
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa	10·44	4 10		4·50	2·25	7 58
„ Podwołoczysk	6·10	10·25	pociąg mieszan.	12·38	4·08	Do Zim wody
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55		1·08		
„ Czerniowiec	6·20	11·06		12·22		
Przychodzą do Stanisławowa:						
Ze Lwowa	9 34	6·35	pociąg mieszany	5·20		
Odchodzą ze Stanisławowa:						
Do Lwowa	6·36	9 35		9·29		

Do Lwowa przychodzą:

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego pociąg osobowy godz. 1 m. 35.

Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego pociąg osobowy godz. 8 m. 59.

Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna pociąg osobowy godz. 4 m 35.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna pociąg osobowy godz. 11 m. 47.

Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego pociąg osobowy godz. 7 m 20.

Do Stryja i Ławocznego pociąg osobowy g. 6 m. 30

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5.59 m. rano

Skład farb i handel materjałów
pod „Czarnym psem“

Józefa Hanke we Lwowie

Rynek l. 38 we własnym domu
poleca
dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą
uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ WOSKOWĄ

do zapuszczania podłóg i

GLAZURĘ BURSZTYNOWĄ

do pociągania podłóg, która nadaje połysk i kolor za jednorazowem pociągnięciem.

Wszelkie gatunki szczotek.

Masę woskową utrzymują na składzie:
W Andrychowie p. A. Pukalski.
„ Bełzu p. J. Miłkowski.
„ Bieczu p. W. Domagalski.
„ Bochni p. J. Michnik.
„ Bóbrce p. M. Salz.
„ Bolechowie p. M. Gottesmann.
„ Borszczowie pani O. Armatys.
„ Bołszowcach pani E. Zimet.
„ Brodach pp. Witkowski i Sp.
„ Brzeżanach pani B. Wrońska.
„ p. E. Klimek.
„ Buczaczu p. J. Neumann.
„ Bursztynie p. F. Fränkel.
„ Busku p. M. Goldhaber.
„ Brzozowie pani Maryniowa i Spłk.
„ Cieszanowie p. S. Spiergel.
„ Chodorowie p. Oswald Paulo.
„ Chorostkowie p. C. L. Press.
„ Czerniowcach p. Ign. Schnirch.
„ Czortkowie p. A. Kostecki.
W Dębicy p. S. Serednicki.
„ Dolinie pani R. Turteltaub.
„ Drohobyczu p. Teofil Jabłoński.
„ Gorlicach p. S. Muszyński.
„ Gródku p. A. Lippus.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Husiatynie p. L. Bermann.
„ Haliczu p. L. Süssholz.
„ Jarosławiu p. J. Krasicki.
„ p. O. Strassberg.
„ Jezierzanach p. M. Sternchuss.
„ Jaśle pp. J. Pollak i Syn.
„ Krakowie p. H. Fritsch,
„ p. A. Schultz
„ Kałuszu Towarzystwo spożywcze.
„ Kołomyi p. St. Romanowicz.
„ p. J. Rożański.
„ Kossowie p. M. Kamil.
„ Kamionce Strum. p. J. Sklenka.
„ Kolbuszowy pani Franc. Goldamer.
„ Kańczudze Towarzystwo spożywcze.
W Kętach pani M. Barysch
„ Krośnie p. E. Stawicki.
„ Łańcucie p. J. Cetnarski.
„ Leżajsku p. S. Pomeranz.
„ Limanowej p. E. Rozwadowski.
„ Lisku p. R. Barański.
„ Lubaczowie p. H. Herzberg.
„ Łańcucie p. G. Danielewicz.
„ Makowie p. R. Turyczyn.
„ Mielcu pp. J. Dębicki i syn.
„ Mielnicy p. N. Weiselberger.
„ Monasterzyskach p. P. Dögler.
„ Myślenicach p. Wiktor Guttmann.
„ Nadwórnie p. J. Kisielewski.
„ Nisku p. Bron. Kasper.
„ Nowym Sączu p. J. Miller.
„ „ p. W. Olexy.
„ Oleszycach p. J. Kamiński.
„ Peczeniżynie p. A. Jasiński.
„ Podhajcach p. J. Zimta następcy.
„ Przemyślu p. M. Kozłowski.
W Przemyślu p. M. Krug.
„ Przeworsku p. W. Świtalski.
„ Podkamieniu p. D. Reiser.
„ Pilźnie p. A. Seelenfreund.
„ Rudniku p. F. Chmielowski.
„ Rawie ruskiej p. E. Arbesbauer.
„ Rohatynie Narodna Torhowla.
„ Radomyślu p. H. Bartoszyński.
„ Ropczycach p. W. Kwiatkowski.
„ Rzeszowie p. E. G. Neugebauer.
„ pp. Schaitter i Spółka.
„ Samborze p. B. Żuławski.
„ Sanoku Narodna Torhowla.
„ Sędziszowie p. L. Włodek.
„ Serecie p. J. Dempniaka, wdowa.
„ Stenіawie Towarzystwo spożywcze.
„ Skale p. J. H. Kohn.
„ Śniatynie p. E. Böhm.
„ Sokalu p. A. W. Grot.
„ Stanisławowie p. T. Szawinski.
„ Starym Saczu p. A. Essen.
W Starem mieście p. K. Zygmuntowicz.
„ Stryju pp. Lechicki i Kosterkiewicz.
„ Suczawie p. M. Ilnicki.
„ Szczurowej p. Jan de Kepinski.
„ Tarnopolu p. K. Sochaniewicz.
„ Tarnowie pp. W. Müldner i Spł.
„ p. T. Scharff
„ Tłustem p. W. Budziszewski.
„ Turce p. W. Kuczyński.
„ Tarnopolu p. B. Stein.
„ „ p. Skowrońska.
„ Tłumaczu p. M. Hübschmann.
„ Tarnobrzegu p. N. Giżyński.
„ Ustrzykach dolnych p. Wanda Rutkowska.
„ Wadowicach p. J. Pohl.
„ Zaleszczykach p. H. Sanocki.
„ Zbarażu p. J. Kadernożka.
„ Żółkwi p. J. Olearczyk.
„ Złoczowie p. J. Kordecki.
„ Żywcu p. A. Pawluszkiewicz.

Kaucjonowany

Ekspedytor

pocztowy z 10-letnią praktyką poszukuje umieszczenia, chętniej administracji. Listy pod G. G. Redakcja „Kurjera Lwowsk.“

Młodzieniec

z dobrego domu znajdzie umieszczenie jako uczeń w aptece w Sądowej Wiszni.
W. Włodzimirski, aptekarz.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależytościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera**, Kazimierzowska 37. 2294 13—?

Poszukuje się do kupienia większy majątek ziemski z lasem. Dokładne oferty od właścicieli do J. H. Wegener w Wandsbek pod Hamburgiem

---

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **KOBIERCÓW** w pysznych tureckich, szkockich i pstrych wzorach, 2 mtr. długie, 1½ mtr. szerokie, muszą być jak najprędzej uwrzatnione i kosztuje sztuka tylko 3 zł. bez opłaty cła za nadesłaniem gotówki lub pobraniem.

Dywaniki przed łóżko
odpowiednie powyższym, para 2 zł.
Adolf Sommerfeld w Dreznie.
Kupcom bardzo zalecane. 1402

„Krowiankę“

rozsyła przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesjonowany

Zakład krowiankowy
w Lisku

uznaną przez komis. przemysł. Tow. lekarskiego krakowski go jako **najpewniejszą**, po 60 ct. za fiolę wystarczającą do zaszczepienia 2 dzieci.

OTTO HAILER & Co.
w Bregencji i Buchs
na austr. szwajcarskich stacjach granicznych, polecają się do uskutecznienia spedycji z Szwajcarji, Francji i Południowych Niemiec i odwrotnie. 1001 12—12

KAWA podrożała w miastach portowych od 30 do 50 złr. na 100 kilo i w równej mierze ceny detajlicznie podniesione być muszą, skoro nasze zapasy wyczerpane zostaną.

Doradzam zaopatrzenie się w kawę jeszcze po tanich cenach
i polecam
w woreczkach 5-kilowych franko

Portoriko zielona dobra	zł.	8.40
Kuba zielona, bardzo dobra	„	9.—
Ceylon plantacyjna, bar dobra	„	10.
Jamajka grnba mocna	„	10.40
St. Jago najprzedniejsza	„	10.80

Wszelkie inne towary kolonialne zawsze pierwszej jakości i najtaniej, poleca
HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

CERATY

w wielkim wyborze,
dywany, chodniki, gurty, obicia powozowe
poleca najtaniej
ST. WYSZYŃSKA
Lwów, Ormiańska l. 26.
2198 6—8

Osoby potrzebujące sekretnej, pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w sferze organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy, i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego

specjalisty - lekarza
organów płciowych,

do którego bądź to listownie pod adresem „M. Bielak“ Lwów ul. Wałowa l. 4. odnieść się, bądź też osobiście przy ulicy Krakowskiej l. 15 pierwsze piętro we Lwowie pomiędzy 12, a 1. albo o 6. wieczorem zgłosić się należy 2022 29—36
Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

Mleczarnia

przy ulicy Kopernika l. 5

istniejąca od kilku lat, poleca wszelkiego rodzaju nabiał, tudzież wybórną kawę, herbatę, czekoladę, podawaną od godziny 5 rano do 10 wieczorem w urządzonym odpowiednio lokalu
Również przyjmuje abonament na śniadania, obiady i kolacje po nader przystępnych cenach, a doskonałą kuchnią jest wstanie zadowolić najwybredniejszych P. T. Gości
Można dostać masła świeżego i faskowego do potraw.

Istniejący od lat 20

PENSJONAT

dla młodzieży męzkiej, pod kierownictwem Antoniego Gettlicha, dyrektora szkół w Krakowie, przyjmuje uczniów uczących się prywatnie, lub uczęszczających do szkół publicznych. Adres od 1. lipca ulica Sławkowska nr. 11. 2299 4—5

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną profesora dr. LIEBFRA

ELIXIR

na wzmocnienie nerwów

do trwałego radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet najuporczywszych **cierpień nerwowych**, zwłaszcza tych, które z grzechów młodości powstają. Trwałe leczenie **wszelkich osłabień**, bladaczki, drażliwości, bolów głowy, migreny, **bicia serca**, cierpień żołądka, ciężkiego trawienia itd.

Nerven-Kraft-Elixir, złożony przez pierwszorzędne znakomitości z najszlachetniejszych roślin wszystkich pięciu części świata podług najnowszych doświadczeń uczonych, daje tem samem zupełną gwarancję usunięcia powyższych cierpień. Dalsze objaśnienia znajdują się w cyrkularzu dołączonym do flaszki. Cena pół flaszki 2 zł.; 1 flaszka 3.50. Za gotówkę lub pobraniem. Skład główny: **M. Schulz** Hannover, Schillerstrasse. Składy: we LWOWIE w apt. Z. Ruckera, w Brodach w apt. pp. Latelnera i W. Landesberga. Dalej do nabycia u B. Zacharskiego w Rzeszowie. 2080 7—13

Nakładem funduszu krajowego
wyszedł z druku

PORADNIK

dla nadzoru i obsługi
KOTŁÓW PAROWYCH
profesora J. Frankego.
Cena egzemplarza zbroszurowanego 80 ct. oprawnego 90 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach

Ochrona i utrzymanie wzroku!

Ważny najnowszy wynalazek
Rodenstocka centralnie toczone

szkła diafragmowe,

przez panów okulistów uznane za najodpowiedniejsze
OKULARY, CWIKIERY i LORNETY,
do nabycia prawdziwe wyłącznie tylko u optyka

MAURYCEGO BOSCOWITZA
WE LWOWIE
przy placu Marjackim,
jako w jedynie uprawnionym do sprzedaży handlu dla Galicji
po stałych cenach fabrycznych.

Szkła tego rodzaju są w wyrzniętym w obwodzie szkła rowku opatrzone czarną diafragmą, w skutek czego nie dopuszczają one do fałszywego łamania promieni. Sporządzone są z najtwardszego i najwytworniejszego szkła, we wszystkich możebnych fasonach.

Zamówienia na okulary lub cwikiery diafragmowe załatwiają się odwrotnie, należy jedynie podać, do jakiego celu mają one służyć, do czytania lub pracy, czy na oddalenie, wystarczy także podanie dotychczas używanego numeru, także wieku osoby.

Najnowsze i najlepsze patentowane
RODENSTOCKA
BAROMETRY METALOWE
z podwójną wskazówką niebieską i o potrójnej skali
dla gospodarzy i turystów
jako wyśmienite przepowiednie meteorologiczne od 4 zł. i wyżej, również do nabycia
wyłącznie w autoryzowanym dla Galicji handlu
Maurycego Boscowitza
optyka i mechanika,
we Lwowie, przy placu Marjackim.
2297 2—?

Farby olejne

gotowe do użycia i fachowo sporządzane
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.
dawniej cukiernia Rotlendera

L. 28.015. 3141 2 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendjum w rocznej kwocie ośmiuset (800) zł. w. a. z fundacji stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendjum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendjum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendjum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach, za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa, na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2. sierpnia r. b.**, a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcji tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się, pragnie się udać za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucja Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendjum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 6. czerwca 1887.

Ul. Sykstuska l. 31, parter.

MME MARIE
uczennica Wortha.

NAUKA KROJU damskiego

ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.
Lekcje w domach prywatnych przyjmuję po 1 złr. za godzinę od jednej osoby, po 1 zł. 50 ct. od dwóch osób.

Ulica Sykstuska l. 31, parter.

Ul. Sykstuska l. 31, parter.

FABRYKA FLASZEK.

FRYDERYK SIEMENS

w Neusattel-Elbogen w Czechach
wyrabia:
FLASZKI wszelkiego rodzaju na wino, piwo, wodę sodową, likiery itp., flaszki koszowe, flaszki kuliste, balonowe, stołowe.
SZKŁA TAFLOWE belgijskie i kopowe.
ŚRUT do czyszczenia flaszek. 3155 1—6
Zastępstwo we Lwowie u
Arnolda Wernera
ulica Sobieskiego l. 3.

FABRYKA TAFLI do OKIEN.

C. k. koncesjonowany

Uniwersalny proszek na trawienia

(Universal - Speisen - Pulver)
dr. Gölis we Wiedniu.
(Od r. 1857 artykuł handlowy. — Protokołowana firma.)

Środek dyetyczny, dotąd niedoścignięny w swej skuteczności na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) z trudnością dających się trawić potraw, na **trawienie i przeczyszczenie krwi**, na odżywienie i **wzmocnienie** organizmu. Skutkuje przez to przy codziennem dwukrotnem i dłuższem używaniu pośrednio w wielu, nawet uporczywych cierpieniach, a to: przeciw osłabionemu trawieniu, zgadze, wzdęciu wnętrzności brzusznych, ospałości kiszek, osłabieniu członków, katarom żołądka lub dyspozycyi do tychże, cierpieniom hemoroidalnym, skrofułom, bladaczce, żółtaczce, chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, glistom i kamieniowi, zaflegmieniu, przeciw zakorzeniomu gośćcowi i tuberkułom.

Podczas picia wód mineralnych, oddaje tenże tak przed rozpoczęciem kuracji lub podczas tejże, niemniej jako kuracja końcowa, nadzwyczajne usługi.

Skład dla **Galicji i Bukowiny** znajduje się u następujących panów: We *Lwowie*: w apt. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wewiórski apt; w *Krakowie*: w apt. Konstantego Wiszniewskiego, A. Siedleckiego, E. Krautlera drogierzysty; w *Czerniowcach*: dr. Józef Barber apt; u Ign. Schnircha hand., C. Altha apt., Goliehowskiego apt., F. Krzyżanowskiego apt., W. Beldowicza apt.; w *Brodach* Landesberga apt; w *Kimpolung* u Koszyńskiego & Trauczyńskiego kup., Willib Beldowicz apt.; w *Kołomyi* E. Steuzel apt; w *Sadagórze*: D. Hubinowicz apt.; w *Storożyńcu* S. Kalka apt.; w *Tarnowie*: u A. Wielogórskiego kup. i L. Chodacki apt; w *Tarnopolu*: Fr. Jamrógiewicz; w *Zaleszczykach* u St. Szymonowicza.

Skład centralny (wysyłki pocztą codziennie):
Wiedeń, Stefansplatz (Zweitlhof).

Cena pudełka wielkiego 1 zł. 26 ct., mniejszego 84 ct. 1119a 4—6

Uprasza się PT. Publiczność, by wyraźnie żądano **Universal- Speisen pulver dr. Gölis** i dokładnie baczono na naszą protokołowaną markę ochronną.

Wiedeń — „Hotel Métropolé.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny.

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższem pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.
1365 41—92 **L. SPEISER**, dyrektor.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1761 9—?

Założony 1577. Doniesienie o otwarciu. Nowo wybudowany 1887.

Uniżenie podpisany, pozwala sobie uprzejmie donieść, że od dawna renomowany, nowo odbudowany

HOTEL „zur goldenen Ente“

we Wiedniu l., róg Riemergasse i Schulerstrasse

otwiera we wtorek dnia 12. Lipca o godzinie 6. wieczorem.

Hotel, położony w centrum miasta, urządzony jest z całym komfortem nowoczesnym, a to: winda osobowa, ogrzewanie centralne, kąpiele i tusze, czytelnia, przepyszne lokale restauracyjne, wielka jadalnia, przydająca się szczególnie na bankiety, wesela, wielkie towarzystwa itp. Dla P. T. podróżującej Publiczności są zawsze gotowe pokoje od 80 ct. i wyżej i apartamenta od 4 zł.

Podpisany uprasza Szanowną P. T. Publiczność o zaszczycanie go od dawna obdarzonem zaufaniem, za co starać się będzie wszelkim wymaganiom co do kuchni i piwnicy zadosyć uczynić wielce Szanownym P. T. gościom.

O liczne odwiedzanie upraszając, kreślę się z poważaniem
1 95 1—1 *Karol Richard*, hotelowy.

W hotelu jest kilka lokalów na handle do wynajęcia.

JAN IHNATOWICZ

poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
7ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenie słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myje ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło-smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we **Lwowie** *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Watowej. W* **Krakowie** *Sukiennice l. 20. W* **Czerniowcach** *Rynek l. 2. oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

Koszule męskie salonowe

(z ochronną marką) **sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·25. Kołnierze tuzin złr. 2·60, sztuka 22 ct. Mankiety tuzin złr. 4·80, sztuka 40 ct. Kalesony sztuka od złr. 1·10 do 1·40 i wyżej.**

BIELIZNA

pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna, poleca

Skład c. k. uprzyw. FABRYKI
Ed. Oberleithnera Synów
we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Ponińskiego.
V **Cenniki fabryczne na żądanie franco.** 10

TUTKI CYGARETOWE

z prawdziwych francuskich papierków cygaretowych

Houblon, Dorobantul, Job, La Patrie, Mais, Panama, Abadie, Cartouche w dwóch gatunkach, Persan i t. p. najlepszych gatunków poleca

ANTONI GAWŁOWSKI

plac Marjacki l. 8, I. piętro.

Sprzedaję w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 tutek 1 zł. 20 ct. i wyżej. Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania.
Również posiadam na składzie **Tutki maszynowe** (nieklejone), jakoteż Tutki zwane **Virginia** (ze słomką do ust).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A)